Nr. 71. Sobota, 15 Listopada 1913 r. Rok I.

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanemi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedyńczy 3 kop. :: Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.
Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.
W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. **Filje: Zgierz,** Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: **Zduńska Wola,** Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI Cegielniana Nr. 63. Dziś „Byle świat zadziwić“ Jutro popoł „Pani prezesowa“ Jutro wiecz „Byle świat zadziwić“ ostatnie pożegnalne występy Mieczysława Frenkla znakomitego artysty Warsz. teatrów

Opera i operetka Łódzka Konstantynowska 16. Dziś „Na księżycu“ Jutro po poł. „Wielki koncert-kabaret“ Jutro wiecz. „Na księżycu“

Varieté-Cabaret „CORSO“ Konstantynowska 16. Dyrekcja **M. Portalo.** Wspaniały familijny program. Pierwszorzędnie prowadzona scena, Codziennie wielkie przedstawienie.

Od **jutra** d. 16 Listopada **Nowy pierwszorzędny program.** Same nieznane w Łodzi siły artystyczne atrakcyjne. Początek koncertu o godz. 9 wiecz., przedstawienia o godz. 9 m, 45. Wejście 55 i 80 kop. 1138—1—1 Kierownik artystyczny **Max Bermann.**

Towarzystwo St. PET. MECH. Fabryki Obuwia w St. PETEPSBURGU. r. 1896. „Skorochod“ Magazyn własny w Łodzi Piotrkowska Nr. 53. Z oddziałem obuwia, wysortowanego — w podwórzu 1141—10

Dr. B. Rejt, Średnia 5, telefon 33-79. Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606“ i 914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9 i pół do 12 i pół i od 5—8. W niedziele i święta od 10—2 po poł. Dla pań oddzielna poczekalnia. 0321

Dr. Med. FOKSZANSKI Zawadzka № 39. Tel. 21-67. CHOROBY CHIRURGICZNE. B. asystent Petersburskich klinik. Przyjmuje codziennie od 5—7 po poł. 1900—40

Doskonałe! № 6 PAPIEROSY 10 szt. 6 kop. Wyśmienite! Iwa Laferme Petersburg.

Med.-DENTYSTA M. RIESNIK-EPSTEIN powróciła z zagranicy i mieszka obecnie na ulicy **DZIELNEJ № 14** (dom Urysona). 1133—50

Traktaty handlowe

rosyjsko-niemieckie.

—:—

Podczas gdy prasa niemiecka wcale jakoś nie zajmuje się traktatami handlowymi pomiędzy Rosją a Niemcami, których termin upływa, krzątają się w Rosji wszyscy interesanci koło przygotowania sobie korzystnego terenu.

W prasie rosyjskiej ukazują się stale artykuły o stosunkach handlowych i gospodarczych w obu krajach. Artykuły te podkreślają wciąż, że dowóz do Rosji stale wzrasta, a wywóz zmniejsza się, tak że różnica coraz więcej zmniejsza się na niekorzyść Rosji. Dzienniki nazywają to objawem bardzo niebezpiecznym, gdyż Rosja przewyżkę z handlu z zagranicą potrzebuje koniecznie na spłacanie swych wielkich długów zagranicznych.

Do braku pieniędzy na rynku rosyjskim przyczynił się w znacznej mierze także wzrastający wciąż dowóz. Autorzy zapominają jednak, że i w Berlinie i Londynie pieniądz jest droższy. Prawdą jest, że dowóz rosyjski w ostatnich latach wzrósł, a wywóz w roku 1912 w porównaniu z rokiem 1911 rekordowym, w którym wynosił przeszło 1 i pół miljarda rubli, zmniejszył się o 87 miljonów, przewyższa on jednak wciąż jeszcze wszystkie ubiegłe lata. Także przewyżka wywozu nad dowozem prześcignięta została tylko w ubiegłych trzech latach. W pierwszych 8 miesiącach roku bieżącego wywóz w porównaniu z rokiem ubiegłym cofnął się tylko nieznacznie, dowóz natomiast wzrósł o 127 miljonów.

Wywóz w kraju agrarnym, jak Rosja, zależny jest przeważnie od żniw. Niepomyślne żniwa roku 1911 wyrównane zostały po części przez wysokie ceny; dobre żniwa tegoroczne nie są jeszcze uwydatnione w liczbach powyższych, gdyż te odnoszą się do pierwszych 8 miesięcy roku, a wywóz rozpoczyna się na dobre dopiero późną jesienią i zimą.

Zwiększony dowóz atoli głównie przypisać należy dobremu stanowi przemysłu, nie zaś wzrostowi potrzeb mas szerokich. Najwięcej bowiem wzrósł dowóz węgla, co zresztą nie zadziwia wobec panującego w ostatnim czasie w Rosji głodu węglowego. Dalej wzrósł dowóz żelaza i towaru żelaznego, a mianowicie maszyn rolniczych ze względu na dobre żniwa.

Dowóz fabrykatów do użytku masowego, szczególnie towarów tkackich, zmniejszył się w ostatnich 2 latach.

Wzrostem dowozu interesanci uzasadniają żądanie podwyższenia ceł. Przewodniczący związku przemysłowców rosyjskich, baron Maidel, sformułował życzenia przemysłowców co do nowego traktatu handlowego; cło na maszyny, szczególnie samochody, ma być podwyższone, dalej na towary tkackie, na których spoczywa już cło prohibitywne.

Dzienniki niemieckie milczą zapewne z obawy przed rewizją nader korzystnych dla Niemiec traktatów handlowych, zawartych z Rosją podczas nieszczęśliwej wojny z Japonją.

Ekaterynosław i jego okolice

(Kores. wł. „Nowej Gazety Łódzkiej“).

(dokończenie).

Cech budowlany wykonywa wszelkiego rodzaju piece, kominy, fundamenta pod maszyny, budynki, wodociągi i t. d., jak również remont takowych. Wszelkie roboty wykonywa podług własnych projektów i planów.

Zatrudnia pracujących do 350, przy nadzorze technicznym 20 ludzi. Rozchód roczny dosięga ½ miljona rubli. Do cechu budowlanego należy wyrób cegły z zuzli, otrzymanych z wysokich pieców.

Po przesortowaniu najlepsze zuzle zsypują do składu, gdzie po przebyciu pewnego czasu rozdrabiają, przesiewają przez sita, mieszają z suchem gaszonem wapnem. Tak przyrządzone żuzle (szlak) wsypują w odpowiednie formy rozmiarów zwyczajnej cegły, i poddają ciśnieniu w prasach 250000 kilogramów. Pod takiem ciśnieniem zuzle zlewają się w jedną masę, przyjmując kształt cegły, którą ładują na wagony, odwożą do składów, gdzie podczas suchej pogody i upałów obficie polewają wodą. Tak polewana cegła, po upływie czterech do dziesięciu miesięcy kamienieje i zupełnie staje się odpowiednia do budowy. Cegła wyrabiana w ten sposób jest daleko trwalsza od zwyczajnej, wypalonej wytrzymuje ciśnienie od 100 — 160 kilogramów na kwadratowy centymetr zupełnie nie wietrzeje, jest złym przewodnikiem ciepła, z wodą łączy się chemicznie, tak iż nie dopuszcza wilgoci.

Z powodu swej elastyczności zupełnie się nie łamie; przy przewożeniu procent rozbitej nie wyższy nad jeden. Szczególniej odpowiednia dla budowy w miejscach wilgotnych: piwnic, lodowni, kanałów i t. d. gdyż po pewnym czasie w takich miejscowościach kamienieje.

Roczna produkcja cegły zwyczajnej i modelowej dochodzi do 10,000,000; kamieni sztucznych do 60 tysięcy. Granulowane żużle używają również do budowli wszelkiego rodzaju, tak jak beton i wykonywane są w ten sam sposób, jak betonowe. W wykopany fundament, jak również w odpowiednio złożoną z desek formę ścian, zasypują żużle poprzednio polane obficie wodą i silnie trambują póki nie skamienieją i nie zleją się w jedną masę. Żużle przed użyciem mięszają również z gaszonem, suchem wapnem, w stosunku na jeden kubiczny sążeń 30 pudów wapna. Przedmieście Ekt., Nowe Kajdaki, w ostatnich pięciu latach, prawie wszystkie budynki stawia z żużli Dawniej, za wywózkę żużli po za obręb fabryki, płacono tysiące rubli, obecnie cena cegły na miejscu za tysiąc 13 rubli; sążeń kubiczny żużli 2 ruble,

Stacja elektryczna, położona w pośrodku fabryki, wytwarza energję elektryczną równą 12 tysięcy koni parowych; porusza przeszło 300 elektro-motorów, w tej liczbie walcownie zużywają 7400 koni — pompy 2 tysiące koni — elektro-motory dla oczyszczania gazów 800 koni i t. d. Dla przeprowadzenia energji po fabryce ułożone kable długości 30 wiorst.

Fabryka posiada laboratorja mechaniczne i chemiczne, funkcjonujące stale.

Cech dróg żelaznych przewozi miesięcznie 10—13 miljonów pudów.

Ogólna długość finji 36 wiorst, zwrotnie 132 parowozów różnego typu 14 wagonów 224.

Szpital fabryczny na 70 łóżek znajduje się w ogrodzie i zajmuje przeszło 3 dziesięciny.

Szkoła fabryczna pomieszcza się w 3 budynkach. Kurs nauk 6 letni, uczących się dzieci do 900; personel nauczycielski składa się z 26 osób. Utrzymanie szkoły kosztuje 28921 rub.

Dzieci uboższych pracowników, którzy zarabiają mniej niż 35 rub. miesięcznie, otrzymują bezpłatnie książki, ubranie i obuwie. Słabowite wysyłają na letniska; najzdolniejsze kosztem fabryki kształcą się wyżej,

Fabryka asygnuje 500 rb. rocznie na osobę,

S. Sokołowski.

Informacje.

Loterje nielegalne.

Ministerjum sprawiedliwości opracowało projekt wzmocnienia odpowiedzialności karnej za sprzedaż biletów niedozwolonych loterji, których wielka liczba kursuje zwłaszcza w Król. Polskiem. Projekt złożono już Dumie państwowej.

Cesarz Wilhelm wobec gen. gub. Skałona.

We wczorajszym „Warsz. Dniewn." czytamy:

„Generał-gubernator warszawski, za radą leczących go w Berlinie lekarzów, wyjechał na czas jakiś na południe. Podczas pobytu generała adjutanta Skałona w Berlinie, niejednokrotnie był on zaszczycany wysokiemi względami ze strony cesarza niemieckiego. Wkrótce po jego przyjeździe do Berlina, cesarz Wilhem przysłał mu piękny kosz kwiatów, a przed wyjazdem z Berlina—wspaniały kosz owoców i bukiet z podwójnych chryzantem i storczyków".

Z Cesarstwa.

+ **Pogłoski o Durnowo.** W kuluarach Dumy na podstawie rozmów prawicowców rozeszła się wieść, że W. N. Durnowo został wezwany do Liwadji i wkrótce objąć ma bardzo wybitne stanowisko.

+ **Przerwany odczyt.** W Moskwie policja przerwała odczyt znanego literata Wasilewskiego „O rozłamie w rodzinie", z powodu wzmianki prelegenta o tryumfie prawdy w procesie Bejlisa.

Komisarz policji zatrzymał mówcę, a publiczność rzęsistym oklaskiem zaprotestowała przeciwko temu.

Policja zażądała zgaszenia świateł i opuszczenia sali odczytowej, co też niebawem nastąpiło.

+ **Aresztowanie delegatów.** W Iwanowo-Wozniesiensku dokonano masowych aresztowań śród robotników, przeważnie delegatów z wyboru do kas chorych.

Rodziny aresztowanych zwróciły się telegraficznie do s.-d. frakcji Dumy o pomoc i wstawiennictwo wobec represji.

Z Królestwa.

§ **Rewizja.** Czytamy w jednem z pism sosnowickich:

„S. p. Rzepka, b. sekretarz sądu pokoju I rewiru m. Sosnowca w liście przedśmiertnym, między innemi przyczynami samobójstwa, wskazał na następujące:

Sędzia pokoju płacił mu na całkowite utrzymanie kancelarji po 60 rb. miesięcznie. Z tej sumy zmarły musiał opłacać pomocników, światło, opał, służącą do sprzątania oraz wszelkie druki, blankiety, awizacje, księgi i t. p.

Prócz tych 60 rb. sekretarz zabierał sobie dochody za kopje i wyroki w sprawach cywilnych, co wynosiło około 2 rb. 50 kop. dziennie.

Taki stan rzeczy zmuszał zmarłego do wymuszania opłaty po nad taksę, inaczej bowiem nie byłby w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań.

List ten spowodował przyjazd prezesa zjazdu sędziów pokoju, szambelana Skałona, który wraz z delegowanym ad hoc wiceprokuratorem dokonali rewizji kancelarji sądowej I rewiru. Wynik rewizji nie jest nam znany".

§ **Ruch współdzielczy.** W gub. piotrkowskiej powstają nowe kółka rolnicze: we wsi Krempa, w pow. radomskim; we wsi Lubochnia, w pow. rawskim; we wsi Wasosz, w pow. częstochowskim i we wsi Skoszewy, w pow. brzezińskim.

§ **Dom ludowy.** Kółko rolnicze w Międzyrzecu powzięło zamiar zbudowania domu ludowego.

Z Warszawy.

(:) **Z pobytu ministra Kasso w Warszawie.**

„Birż. Wiedomosti" donoszą:

„Przybyły do Warszawy minister oświaty Kasso w towarzystwie kuratora warsz. okręgu naukowego Lewickiego zwiedził szereg warszawskich zakładów naukowych. W wielu zakładach był minister obecny na lekcjach. Zwróciła się do ministra grupa młodzieży żydowskiej, która okazała się po za nawiasem uniwersytetu, skutkiem zastosowania normy procentowej.

Przez sekretarza swego p. Kasso oświadczył petentom, iż zasadniczo nie rozpatruje próśb o przyjęcie na uniwersytet ponad normę procentową".

Z sąsiedztwa.

× **Koniokradztwo.** (c) Onegdaj w nocy koloniście Augustowi Bitnerowi w Wygorzeniach pod Ozorkowem, niewiadomi złoczyńcy skradli parę koni wartości 260 rb. oraz uprząż wartości kilkudziesięciu rubli.

Ostatnia poczta.

Meksyk a Stany Zjednoczone.

WASZYNGTON. Wilson oświadczył wczoraj wobec dziennikarzy i przedstawicieli świata dyplomatycznego, że w stosunkach meksykańskich zaszło w ostatniej chwili coś takiego, co zmienia zasadniczo sytuację i stanowisko Stanów wobec Meksyku. Udzielenia bliższych szczegółów Wilson odmówił.

Bandyci w pociągu.

KRAKOW. W pociągu dążącym z Krakowa do Rzeszowa ograbiony został przez bandytów hr. Witold Ostrowski. Bandyci zabrali mu ważne papiery i 1000 koron gotówką.

W Chinach.

LONDYN. „Daily Mail" donosi z Pekinu, że w pałacu Juanszikaja aresztowano pewnego niższego urzędnika, który przyznał się, iż zamierzał wykonać zamach na prezydenta.

PEKIN. Wczoraj zebrały się na wspólnem posiedzeniu obydwie izby poselskie. Przybyło zaledwie 90 delegatów (posłów). Uchwalono odroczyć parlament na czas nieograniczony, gdyż skutkiem skasowania przez Juanszikaja 300 mandatów, parlament stał się nie zdolnym do pracy.

KAZIMIERZ OSSOWSKI
INŻYNIER 17—26
OBROŃCA PATENTOWY
Petersburg— Wozniesienskij Prospekt 20
Berlin — Potsdamerstrasse № 5.

Manewry wojska międzynarodowego w Tientsinie.

PEKIN. W okolicy miasta Tientsinu odbyły się wczoraj wielkie manewry wojsk międzynarodowych, stancjonowanych w Tientsinie. Korpus, składający się z 1500 francuzów, 300 niemców, 1200 japończyków, 1200 amerykanów, 1700 anglików i 900 rosjan pod naczelną komendą angielskiego generała Coopera manewrował przeciw armji nieprzyjacielskiej, utworzonej z niemców, francuzów, włochów i t. d., aby ją odeprzeć. Komendę nad tym oddziałem prowadził generał francuski Gauthier. Sędzią rozjemczym był japoński generał Sato.

Dziesięć miast zburzonych.

NOWY JORK. Według dalszych telegramów z Lima w republice Peru skutkiem onegdajszego trzęsienia ziemi zburzonych tam zostało dziesięć miast. Liczba zabitych wynosić ma setki osób, które częściowo leżą jeszcze pod gruzami.

Pomiędzy ocalonymi jest straszna nędza, gdyż pozbawieni są żywności i dachu nad głową.

Rząd wysłał pomoc,

Kokowcow w Berlinie.

BERLIN. W poniedziałek przybywa tu prezes ministrów Kokowcow i zabawi 4 dni. We wtorek odbędzie się obiad, wydany przez kanclerza na jego cześć. Kokowcow przyjęty zostanie również w pałacu przez cesarza i weźmie udział w śniadaniu. W czwartek wyruszy Kokowcow do Petersburga.

Oświadczenie Kokowcowa.

PARYŻ. Prezes ministrów Kokowcow oświadczył dziennikarzom francuzkim że w Rosji istnieje konieczność rozszerzenia linji kolejowej, która przy dzisiejszej objętości 56,000 kilometrów nie odpowiada zadaniu. Kwestja kolei strategicznych została w zupełności pominięta.

Zabójstwo brata.

KROTOSZYN. 15 letni syn Czubaka właściciela gospody, zastrzelił swego brata młodszego.

Napad powstańców.

NEW JORK. Powstańcy rozpoczęli wczoraj przerywanie komunikacji pomiędzy Meksykiem a Veracruz. Wstrzymali oni o 100 mil przed Meksykiem pociąg, zrabowali pieniądze przeszło 100 miljonów pesos,

Moje minjatury.

Do Paryża—w charakterze prywatnym.

Wiadomo, w jak wysokim stopniu kształcąco i uszlachetniająco działają podróże na ludzi, którzy odbywają je w tym właśnie, a nie innym celu.

Kulturalny wpływ podróży stwierdzony już został, zarówno teoretycznie, jak i praktycznie, syntetycznie, jak i analitycznie.

Z własnego doświadczenia wie dziś już niemal każdy człowiek ucywilizowany, jak podróż kształci umysł, rozwija światopogląd, rozszerza horyzont ideowy, pogłębia psychologję ludzką, uzupełnia zasób wiedzy,—jak wygładza obyczaje, wydelikatnia nasze zachowywanie się, gestykulację, ton mowy, sposób jedzenia..., jak zbliża ludzi różnych sfer, stanów, wyznań i narodowości, wyrabia samodzielność, hartuje ciało... no, i t. d. i t. d. bez końca.

Dlatego też, kto może—podróżuje.

*

Wiadomo, w jak wysokim stopniu kształcąco i uszlachetniająco działa na ludzi podróżujących—Paryż.

O Paryżu posiadamy jednostronne, nadto zgoła mylne pojęcie.

My—którzyśmy tam jeszcze nie byli.

Wyobrażamy sobie, że Paryż — jest to przeolbrzymie ognisko zabawy, potwornie wielkie gniazdo jeszcze więcej potwornej, choć—podobno—rozkosznej rozpusty, wszelkich wybryków sodomiańskich i zbytku nieokiełznanego...

Z gruntu fałszywe informacje, godne dementi „Rossji".

Do Paryża jeździ się jako do nowoczesnej Mekki zdrowia; Paryż—to sui generis wszechświatowe sanatorjum dla rekonwalescentów, którym właśnie jeszcze tylko... Paryża do zdrowia potrzeba.

Do Paryża jeździ się dla wypoczynku.

W Paryżu szukamy ciszy, spokoju, samotności...

Wszak do Paryża, nie gdzieindziej, udają się w podróż poślubną młode pary, by tam odpocząć po mozolnych trudach narzeczeństwa i nużącej zabawie weselnej, — by tam zaznać kojącej ciszy... w ciągu szybko mijających miesięcy miodowych...

Paryż przytem kształci nas, poucza, nasyca kulturą, której najpiękniejszych zdobyczy jest kolebką...

*

Dlatego gniewa mnie zawsze złośliwość ludzi, zapoznających właściwy cel podróży do Paryża, ludzi pracy, ludzi zasług, ludzi statecznych i poważnych.

A już do żywego porusza, wstrząsa, strasznie oburza — tendencja insynuowania, jakoby przeważnie jeżdżono do Paryża po... gotówkę!

Tyleż w tem złej woli, ile absurdu!

Do Paryża—po gotówkę!?

*

Na szczególne napiętnowanie zasługuje prasa europejska, która zgodnym chórem każdy wyjazd dyplomaty europejskiego, a nawet i nie europejskiego, lecz zeuropeizowanego, do Paryża—łączy z jakiemiś inklinacjami pożyczkowemi, planami „realizacyjnymi", zamiarami „prolongacyjnymi", dążnościami do „konwersji", „lombardowań" i t. p.

Doprawdy! niewolno dyplomacie nosa w Paryżu pokazać, by nie narazić reprezentowanego przezeń państwa na najdalej idące i najwyżej sięgające podejrzenia! Wnet prasa wyjazd taki opatruje komentarzami: a to—koncesję rozciąga, to—bankierskie sfery przyciąga, to termin płatności wyciąga, to prowizję odciąga, to raty przeciąga, nową pożyczkę zaciąga, — słowem: tak czy owak—naciąga...

A jednak wszystkie te wersje—to plotki oszczercze.

Wiadomo nam napewno, że wszelkie podróże dyplomatów do Paryża—z bardzo nielicznemi i rzadkiemi wyjątkami—są przeważnie ściśle osobistemi—o charakterze najzupełniej prywatnym, a w każdym razie natury, nic z finansami państw nie mającej wspólnego.

Przegląd najświeższych wiadomości ze świata poucza nas o tem dowodnie.

*

Król Ferdynand krótko zabawi w stolicy bułgarskiej. Niebawem wyjedzie zagranicę: do Wiednia, Berlina i Paryża.

Do Paryża wybiera się król Ferdynand, by wypocząć po podróży, poprzedzającej pobyt w stolicy francuskiej.

By wypocząć.

*

Rumuński minister Janesku, bardzo zadowolony z rezultatów swej misji pokojowej, zwiedzi jeszcze Konstantynopol, poczem nie zatrzymując się w Bukareszcie dłużej, nad trzy dni, uda się wprost do Paryża, by zwiedzić słynny Louvre tamtejszy.

By zwiedzić Louvre.

*

Turecki minister wojny przedłużył swój pobyt w Paryżu, nie w tym celu, by osobiście przypilnować i przyspieszyć wykonanie zamówionych baterji dział górskich, niezbędnych dla utrzymania dalszego pokoju, tem mniej zaś by zamówienie to jeszcze uzupełnić—lecz jedynie z tym zamiarem, by naocznie się przekonać, że obraz Monna-Liza został istotnie skradziony.

By naocznie się przekonać.

*

Dżawid-Bey, bawiący w Berlinie i obradujący z Bankiem Niemieckim w sprawie kolei bagdadzkiej, nagle zasłabł. Zadowolony z dotychczasowych obrad, udaje się do Paryża, by poratować nadwątlone zdrowie.

By zdrowie nadwątlone poratować,

*

Generał Sawow uważa sojusz turecko-bułgarski za zawarty. Zapowiada, że obecny traktat jest podstawą najserdeczniejszych stosunków między temi państwami.

Generał Sawow przybędzie do Paryża tylko na krótki czas, by odwiedzić tęskniącą za nim, a tam stale zamieszkałą teściową.

By nacieszyć się teściową.

*

Były sułtan marokański Mulej-Hafid bynajmniej napadnięty, ani porwany przez beduinów nie został; nie miał też potrzeby przed nikim się ukrywać.

Mulej-Hafid jest zdrów i znajduje się w drodze do Paryża, by zdać relację przed dziennikarzami o swych dalszych planach i zamiarach.

By dziennikarzom zdać relację.

*

Przywódca nacjonalistów Bałaszow zawitał do Paryża, by z premierem Kokowcowym omówić sytuację wewnętrzną.

Bałaszow znalazł Kokowcowa w stanie szybkiej i pomyślnej rekonwalescencji.

Kokowcow zabawi w Paryżu jeszcze czas krótki, by z Bałaszowym o tem i o owem pogawędzić.

By pogawędzić z Bałaszowym—o tem i o owem...

Lari-Fari.

należących do rządu, a oprócz tego dużo pieniędzy prywatnych.

Pasażerowie zostali nietknięci, ale zabrano im wszelkie cenne przedmioty.

Z teatru.

Teatr Polski.— Występy Miecz. Frenkla.

„Aby świat zadziwić" kom. w 3 aktach Savoir'a i Picarda.

„Romantyczni" kom. w 3 akt. E. Rostanda.

P. Savoir w spółce z rodowitymi paryżanami pp. Noziére i Picard od pewnego czasu stał się na giełdzie teatralnej doskonale notowaną firmą, której specjalnością są cięte, dosadne karykatury osób i sytuacji życiowych, w sferach plutokracji obserwowane. Trafne, okraszone galijskim humorem, atycką solą i paryskim pieprzem—utwory p. Savoir'a i spółki miały najnowszy typ lekkiej komedji. Jednak tu i owdzie między złośliwym dowcipem, ironją lub kalemburem przewijała się nutka szczerego uczucia, uczciwej myśli, demokratycznej idei. I właśnie na tle papuzich, pawich barw, pośród szychu kłamstwa i obłudy salonu, ta jedna, — nawiasem, między wierszami zaznaczona myśl była jak białe skrzydło gołębia, niezbrukane i do wyższego lotu przeznaczone.

Nie znając bliżej poszczególnych „firmantów", można jednak z całą pewnością twierdzić, że ten właśnie pierwiastek sentymentu wniósł do spółki jedynie i wyłącznie p. Savoir—jako polak.

W ostatnim ze znanych nam utworów pp. Savoir'a i Picard'a „Byle świat zadziwić" wspomniany pierwiastek uczucia, bunt przeciwko konwenansowi, bladze i pysze wypowiada się tak silnie, do tak dramatycznych prowadzi epizodów, tak subtelnie tragiczne stwarza sytuacje, że o *lekkiej komedji* nie może już być mowy. W tonie lekkiej komedji jest może tylko akt I, też z wyjątkiem ostatnich scen; akt II jest już ściśle komedjowy; zaś III akt byłby zupełnym dramatem gdyby figlarny paryżanin nie odezwał się w sam czas: jak gdyby wstydząc się „rozbeksania", „mazgajstwa"— kończy sztukę jakimś *beau mot* i... widz naprawdę nie wie jak ma sztukę traktować. Bo istotnie: czem jest ta sztuka?

— Utworem nawskroś współczesnym, mieszaniną dobrych i złych odruchów myśli i woli, mozaiką uczucia i obojętności, fałszu i prawdy. Jest sztuką *dla dzisiejszych i o dzisiejszych* — i dlatego musi podobać się.

Trudno coś zdecydowanego powiedzieć o nieznajomej sztuce, skoro gra w niej Frenkel, ów niezrównany czarodziej, który ogromem swego talentu z najnędzniejszego sztuczydła robi arcydzieła. Znam autorów polskich, którzy winni za życia Frenkla z wdzięczności wystawić mu pomnik za magiczną zamianę ich mizernych prac w ciekawe, głębokie i... kasowe sztuki.

Nie wiem, ile zawdzięcza Frenklowi p. Savoir, ale to pewna, że bez Frenkla... sztuka *nie zadziwiłaby świata.*

Cóż rzec można o wykonaniu? Grał Frenkiel—więc, doprawdy, można było nie zauważyć partnerów jego; chyba—gdy jego na scenie nie było. Bo skoro się pojawił z tym swoim szczerym, naturalnym gestem, z tą niepojętą czarodziejską mocą wcielania się w żywą postać, z tem serdecznem ciepłem lub słoneczną jowialnością, kiedy się śmiał lub płakał prawdziwemi łzami — do krocset djabłów!—trzeba było być drewnem albo belą bawełny, żeby się nie śmiać i nie płakać wraz z nim...

Partnerami Frenkla byli artyści młodzi i pomimo wszystkie najpomyślniejsze horoskopy ich talentów — dziś — to jeszcze pigmeje wobec tego tytana. Inna rzecz, że dołożyli wszelkich starań, aby godnie sekundować wielkiemu artyście, inna rzecz, że walczyli zwycięzko z trudnościami pośpiesznej roboty (3 próby) i że całość szła składnie.

P. Pieńkowska miała nawet bardzo dobre momenty, że wspomnę w akcie II-im rozmowę z matką i w akcie III-im wejście, naogół jednak Lucynę Borel potraktowała zbyt sucho; zimny ton potęgowała jeszcze jednostajność akcentowania i pewne zamiłowanie do koturnowej pozy.

P. Biegański w przeciwieństwie do swej partnerki miał dużo serdecznego ciepła w głosie i szczery smutek w obliczu, jednak grał, jak gdyby niechętnie, czyniąc przytem wrażenie silnie znużonego; uważam, iż zewnętrznie powinien nieco poważniejszy nadać sobie wygląd, by usprawiedliwić nieco małżeństwo z panną niepierwszej młodości.

Poprawni byli prawie wszyscy, a p. Solska, p. Senowski i p. Piotrowski nawet więcej niż poprawni.

Wystawa wyjątkowo staranna.

Sala była wyprzedana do ostatniego miejsca i oklaskom nie było końca.

„Romantyczni"—to nowy tryumf Frenkla, najlepszego w Polsce wykonawcy roli Straforella, przedsiębiorcy od aranżowania awantur romantycznych.

Zgrabna stylowa komedyjka Rostand'a nie daje szerszego pola do popisu aktorskiego i efekt swój całkowity osiągnąć może jedynie przy wybornej stylizacji, wystawie, efektach świetlnych a przedewszystkiem przy koncertowem zgraniu się zespołu.

Wiersz „Romantycznych" (w nieszczególnym zresztą przekładzie) wymaga doskonałej dykcji i bardzo subtelnego akcentowania point.— Niestety bardzo niewielu naszych aktorów umie mówić wierszem, a cóż dopiero gdy go powtarza jedynie za suflerem, —to też z „Romantycznych" nie wiele zostało—prócz... Straforella.

Parę zakochanych romantycznych dzieciaków grali p. Lortens i p. Biegański. Sylvetta—p. Lortens była dość banalna i zupełnie zatarła poezję rozchylającego się pączka róży, odurzonego zapachem własnego uczucia i atmosferą romantycznej baśni; była natomiast figlarna i rezolutna—do przesady; sądzę, że o ile p. Lortens zechce wniknąć w treść tego co mówi na scenie—wiele znajdzie zupełnie nowych stron w roli Sylvetty.

P. Biegański pojął czułego Persinet'a właściwie i naszkicował dość miłą sylwetkę romansowego, rozmarzonego młodzianka, ale przeprowadził ją zbyt monotonnie i jakby... bez przekonania.

Parę zwaśnionych ojców we właściwym charakterze i stylu zagrali pp. Bogusiński i Piotrowski. Pamięć tylko nie dopisywała artystom i zbyt często zerkali w stronę jaskini sufleskiej.

Wystawa i tym razem bardzo staranna, a kostjumy zupełnie stylowe i efektowne.

Konrad Tom.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Wskutek nadzwyczajnego powodzenia jakiem się cieszą występy znakomitego artysty warsz. teatrów rządowych p. Mieczysława Frenkla, dyrekcja teatru Polskiego zaprosiła jeszcze na jeden występ wielkiego artystę, który odbędzie się w niedzielę.

Dziś w sobotę o godz. 8 m. 15, odegrana będzie doskonała komedja p. t. „Byle świat zadziwić" z udziałem p. M. Frenkla w roli głównej.

Jutro w niedzielę o godz. 3 po poł. „Pani Prezesowa" znakomita farsa z francuskiego; o godz. 8 m. 15 wiecz. ostatni pożegnalny występ ulubieńca Warszawy i największego artysty polskiego p. Mieczysława Frenkla w doskonałej komedji „Byle świat zadziwić".

Artysta malarz teatru polskiego p. Szulc wykończył już nowe i wspaniałe dekoracje do głośnej sztuki Rostanda p. t. „Orlę", której premjera odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Opera i operetka łódzka Konstantynowska 16.

Dziś wieczorem po raz pierwszy fantastyczna operetka z muzyką Linkego „Na księżycu" z pp. Rogińską, Horbowską, St. Claire, Janicką, Skrzycką, Górską oraz pp. Millerem, Grodnickim, Kozłowskim, Piekarskim i Kowalskim w rolach głównych.

Nowe wspaniałe dekoracje i kostjumy dopełnią całości, Tańce nowego układu p. Ciesielskiego urozmaicą tę prześliczną operetkę.

W niedzielę po południu o godz. 3-ej minut 15 po cenach zniżonych dane będzie przedstawienie składane w 3-ch częściach. Część I „Gri-Gri" akt 2-gi. Część 2-ga „Wielki koncert-kabaret" na program którego złożą się: 1) „Wędrująca piosenka" Straussa — p. St. Claire, 2) Arje z „Don Carlosa" — p. Szeller, 2) Kuplety aktualne p. Grodnicki. 4) „Kwiatek" Troszla — p. Kozłowski. 5) Monologi — p. Cholewicz. 6) Tańce—p. Lewandowska i Ciesielski. 7) Bigos literacki p. Piekarski i wiele innych. Część 3-cia „Cnotliwa Zuzanna" akt 2-gi.

Wieczorem po raz drugi „Na księżycu".

We wtorek dana będzie prześliczna operetka Falla „Kochany Augustynek.

Recital Smidowicza.

Dziś w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej 18 odbędzie się koncert (recital) młodego, lecz już zaszczytnie znanego pjanisty Józefa Smidowicza.

Koncert pod każdym względem zapowiada się doskonale.

Miast zwykłego dodatku literackiego prenumeratorzy Nasi otrzymają dziś jako bezpłatne premjum zapowiedzianą w swoim czasie cenną broszurę historyczną pióra *d ra Mieczysława Mierzyńskiego* p. t.

Książe Józef

w setną rocznicę bitwy pod Lipskiem

z portretem wielkiego bohatera.

* * *

Ze względów technicznych broszura powyższa nie może być rozesłana w ciągu jednego dnia wszystkim prenumeratorom, wobec czego w niektórych dzielnicach doręczona zostanie przy numerze poniedziałkowym.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

udzielane będą jutro w lokalu Administracji, Przejazd 1, od godz. 12 do 1 w południe.

Do dzisiejszego numeru dołączamy **bezpłatny ilustrowany**

Poradnik Bibljograficzny

„Nowej Gazety Łódzkiej".

Kalendarzyk.

Dziś Leopolda W.
Jutro Stanisława Mosski
Imiona słowiańskie: dziś Przebysława **Jutro** Radomira

Wschód słońca o g. 7 m 23
Zachód „ 4 „ 5
Długość dnia „ 8 „ 42

Stan pogody.—Podług obserwacji optyka R. Rittera, ul. Piotrkowska № 85.

TERMOMETR: Rano o g. 8. 6° ciepła.
„ „ Południ. o g. 12 7° „
„ „ Wczoraj o g. 8 w. 5° „
Minimum 4 ciepła BARO- 7 9 najniżej —
Maximum 7 „ METR: najwyżej —
Hygrometr 68% wilgoci.

„Wyzwolenie", Stow. spoż. Ogólne zebranie w niedziele, d. 16 b. m. o g. 2 i pół po poł. w sali jad. Geyera Piotrkowska 289

Sala Koncertowa (Dzielna 18) Koncert pianisty Józefa Smidowicza. Początek o g. 8 m. 15 wieczorem.

Teatr Polski. „ Dziś „Byle świat zadziwić" Jutro po poł. „Pani prezesowa" Jutro w. „Byle świat zadziwić" ostatnie pożegnalne występy Mieczysława **Frenkla** znakomitego artysty Warsz.teatr.

Opera i operetka łódzka. Dziś w. „Na księżycu" Jutro po poł. „Wielki koncert kabaret" Jutro wieczorem „Na księżycu"

Odczyt. Jutro o g. 4 pp. w Tow. Krzewienia Ośw. (Mikołajewska 11) odczyt dr. Zofji Garlickiej p. t. „Hygiena codziennego życia".

Bibljoteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 6-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza". Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-ej po południu do 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

Przyjazd ministra.

(k) Dziś o godz. 9 m. 20 rano wagonem salonowym przybył z Warszawy minister oświaty Kasso i wprost z dworca udał się na wizytację szkół.

Kolejno minister zwiedził: seminarjum nauczycielskie (Ewangelicka), szkoły miejskie początkowe Nr. 11 (Konstantynowska 51), ogólno rosyjską Nr. 1 (Pasaż Szulca 34), niemiecką Nr. 10 (Pańska 44). żeńską prywatną szkołę handlową 7 kl. p. Pętkowskiej, II gimnazjum męzkie (Długa 29), zaś około południa udał się do gimnazjum niemieckiego.

Minister obecny był na niektórych wykładach.

Komisja budowlana i walące się domy.

(a) Łódzka komisja techniczno-budowlana, dokonała oględzin drewnianych budynków, które wskutek starości grożą zawaleniem.

Zbadano 1) dom parterowy i takież szopy pod nr. 22 na ulicy Zgierskiej należące do Konstancji Trybuchowskiej, 2) parterową oficynę drewnianą pod nr. 24 przy ul. Zgierskiej, należącą do franciszki Kopczyńskiej i parterowy drewniany dom pod nr. 26 przy ul. Zgierskiej stanowiący własność Fajwla Rajbenbacha. Komisja uznała wszystkie wyżej wymienione, jako stare i zmurszałe za bardzo liche i grożące bezpieczeństwu publicznemu wskutek możliwego zawalenia, wobec czego postanowiła wystąpić sądownie o rozebranie ich w czasie najkrótszym.

O węgiel dla Łodzi.

(a) W dniu 18 b. m. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 243 odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków udziałowego Tow. łódzkich przemysłowców dla zakupu węgla.

Między innemi będzie omawianą sprawa braku węgla na rynku wskutek niedotrzymania zobowiązań przez niektóre kopalnie.

Z gimnazjum Polskiego.

Towarzystwo wpisów szkolnych przy gimnazjum polskim, Tow. „Uczelnia" uprzejmie prosi osoby, które jeszcze nie uiściły należności za bilety na odbyte przedstawienie w dniu 11 listopada r. b. w teatrze Popularnym na korzyść niezamożnych uczniów polskiego gimnazjum, o wniesienie takowej na ręce pani dr. Brzozowskiej (ul. Piotrkowska nr. 87).

Tow. „Wiedza".

Towarzystwo „Wiedza" urządza w nadchodzącą niedzielę dnia 16-go listopada r. b. następujące czytanki dla dzieci:

1. w sali Poznańskiego (Ogrodowa 16) „Moi przyjaciele".

2. w sali Geyera (Piotrkowska 289) „O węglu kamiennym".

Początek o godz. 2 po poł.

Wejście 2 kop.

„O przyszłość narodu".

Jutro w lokalu Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian (Konstantynowska 5) o godzinie 2 i pół po południu odbędzie się zwykłe posiedzenie tygodniowe Towarzystwa abstynentów „Przyszłość", na którem członek p. Skawronjek, wygłosi referat p. t. „O przyszłość narodu".

Odczyt T. K. O.

Towarzystwo krzewienia oświaty przypomina, że jutro, t. j. w niedzielę 16 listopada o godz. 4 po poł. w lokalu przy ulicy Mikołajewskiej Nr. 11 p. dr. Zofja Garlicka wygłosi odczyt ilustrowany obrazami uiknącemi, p. t. „Hygiena codziennego życia".

Bilety wejścia od 10 do 50 kop., dla członków 5 kop.

Zmiany w duchowieństwie.

(c) Wikarjusz parafji Najświętszej Marji Panny na Starem Mieście, ks. Bronisław Kulesza, przeniesiony został na wikarjusza nadetatowego do parafji św. Anny na Zarzewie.

Wikarjusz parafji św. Ducha w Łowiczu, ks. Henryk Hilben mianowany został nadetatowym wikarjuszem parafji Najświętszej Marji Panny na Starem Mieście.

Z wystawy entomologicznej

W niedzielę od godz. 5 po południu p. Korb, prezes Tow. entomologicznego, będzie udzielał w muzeum szczegółowych wyjaśnień w dziale entomologicznym „Muzeum nauki i sztuki" przy ul. Piotrkowskiej № 91.

Z klubu rzemieślniczego.

(a) Dziś wieczorem w lokalu klubu rzemieślniczego przy ulicy Zawadzkiej nr. 5 wygłoszony zostanie odczyt dla członków, p. t. „Żydowski rzemieślnik w literaturze".

Bazar „Wiedzy".

Gubernator piotrkowski zezwolił zarządowi Towarzystwa oświatowego „Wiedza" urządzić bazar ze sprzedażą wyrobów sztuki stosowanej.

Bazar trwać będzie od dnia 1 grudnia roku bież. do 1 stycznia 1914 r.

Bar „Versaille".

Minęły te czasy, gdy świat literacki i artystyczny składał się z... głodomorów, —a już bez wątpienia niema ich w Łodzi.

Przekonywamy się o tem, obserwując harmonijne połączenie wilczego apetytu z boskim humorem łódzkiej cyganerji, która ostatnimi czasy obrała sobie bar „Versaille" przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Zielonej, jako stałą siedzibę.

W tem sympatycznem gniazdeczku zbiera się codziennie tutejsza dziatwa Apollina, spożywając ochoczo wyśmienite produkty znanej kuchni p. Wasilewskiego.

Pobyt w „Versaille'u" urozmaica świetne trio muzyczne, którego codzienne koncerty cieszą się stałem powodzeniem.

Z „Savoy'u"

Ze zmianą właściciela hotelu „Savoy" przy ulicy Krótkiej, zmienił się też i nastrój, panujący w coraz chętniej uczęszczanej przez łodzian kawiarni, jedynej prawdziwie wielkomiejskiej w Łodzi.

Ruchliwa dyrekcja hotelu, pragnąc jaknajbardziej umilić i uprzyjemnić gościom pobyt w kawiarni, i na cel ten nie szczędząc zabiegów i kosztów, zaangażowała sekstet ukraiński braci Łazarewych, który od wczoraj koncertuje w „Savoy'u". Już pier-

wszy wieczór zapewnił temu doskonale zgranemu, artystycznemu zespołowi mandolinistów taki sam sukces w Łodzi jakim cieszyła się ta drużyna ostatnio w Warszawie.

Sekstet Łazarewych posiada obfity repertuar, corocznie zmieniany.

Zespół ten zabawi w Łodzi tylko dwa tygodnie.

Niewłaściwe opodatkowanie.

Nadeszło z Petersburga wyjaśnienie że Izby skarbowe nieprawnie nakładają podatek na procenta od lokat dobrowolnych w Tow. poż.-oszczędnościowych. Tow. powinny zaskarżyć podobne zarządzenia do właściwej Izby w terminie miesięcznym.

Z teatru „Oaza".

Z niebywałą atrakcją występuje obecnie dyrekcja teatru „Oaza", która nabyła między innemi wspaniały dramat w 3 wielkich częściach p. t. „Poświęcenie matki" z głośną wszechświatowej sławy artystką Henny Porten w głównej roli.

Niezrównana gra utalentowanej artystki, cieszącej się wszędy powodzeniem daje zupełną rękojmie, iż obraz ten zdoła zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania Sz. publiczności.

Treść obrazu' cierpienia duszy kobiecej, na jakie wystawioną jest młoda, niedoświadczona baronówna Kross, którą rozpacz przyprawia o samobójstwo w nurtach rzeki, sprawia na widzu potężne wrażenie.

Nad program demonstrowany będzie match walki wolno-amerykańskiej dwóch głośnych atletów Wildmana i Constantego le Moiren o nagrodę 1000 franków.

Pod względem wykonania obraz ten zaliczyć można do najlepszych w dziedzinie kinematograficznej.

„Optique Parisienne".

Od dzisiaj, w teatrze „Optique Parisienne", Piotrkowska 15 wśród urozmaiconego programu, zwraca uwagę niezwykle piękny dramat w 4-ch częściach pod tytułem „Zamaskowany hrabia".

Akcja dramatu tego obfituje w sceny przykuwające uwagę widza od początku do końca demonstrowania obrazu, to też dyrekcja liczy, że spotka się z zasłużonem uznaniem publiczności,

Miły sublokator.

(a) Zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej № 28, Ernest Barcz zameldował policji że „sublokator" jego, Eugenjusz K. skradł mu złoty zegarek z dewizką i inną biżuterję, wartości 158 rb., poczem ulotnił się bez pożegnania.

Za K. rozesłano listy gończe.

Jellenta o Wyspiańskim.

Skarżymy się na niechęć ognisk kulturalnych względem Łodzi, na brak sympatji i zaufania do naszego miasta ze strony lepszych ludzi narodu, — gdy jednak znajdzie się jednostka zyczliwsza i odważniejsza, która pragnie wnieść promień światła i czar poezji do mroków naszego zmaterjalizowanego życia, — wówczas powstają przeciwko niej najnikczemniejsze elementy społeczne, by obrzydzić i zohydzić jej Łódź — raz na zawsze.

Wielką, niepowetowaną krzywdę wyrządzono wczoraj gościowi krakowskiemu znakomitemu krytykowi i literatowi, redaktorowi „Rydwanu" p. Cezaremu Jellencie który wczoraj zgodnie z zapowiedzią, wygłosił w Sali Koncertowej drugą część swego pięknego odczytu o Wyspiańskim.

Niedołęstwo i krętactwo niepowołanych i nieodpowiedzialnych aranżerów odczytowych — z jednej strony, zaś karygodne plotkarstwo, z drugiej strony sprawiło, iż przez dzień cały obiegała wczoraj miasto nieuzasadniona pogłoska, jakoby p. Jellenta „zaniemógł" i odczytu wygłosić nie mógł, — wreszcie fałszywa ta wiść, lansowana przez owego totumfackiego redakcyjnego, przedostała się do kroniki jednego z pism.

Rezultat był nieunikniony: znaczna ilość słuchaczów Jellenty pozbawiona została możności usłyszenia drugiej części odczytu, gość zaś—pozbawiony został lwiej części swego audytorjum, z którem już zdążył nawiązać nić porozumienia duchowego.

Tak więc, gdy na pierwszym odczycie sala była do połowy zapełniona, wczoraj świeciła pustkami.

Z uczuciem wstydu i bólu garstka tych, którzy się w błąd plotkom wprowadzić nie dali, wysłuchali „pierwszą część" wczorajszego odczytu, w której gość nasz apelował do powagi opinji inteligencji łódzkiej, by karygodny czyn szkodzicielski —napiętnowany został należycie.

Po tym wstępie, p. Jellenta, jak gdyby zapomniał o doznanej krzywdzie i wogóle o auditorjum, mówił o Wyspiańskim, o „Weselu" i o „Wyzwoleniu",—a mówił tak pięknie, tak żywo, jędrnie, tak wielkie przed nami roztoczył bogactwo myśli i obrazów, że w duszach i umysłach słuchaczy kult dla genjusza Wyspiańskiego zlał się z zachwytem i podziwem dla talentu krasomówcy — w jeden wspaniały akord najgłębszych, najcudniejszych wrażeń.

Szczegółowe sprawozdanie z obydwu odczytów, dla braku miejsca, zmuszeni jesteśmy odłożyć do poniedziałku. (hf).

Z sądów.

Sprawa Ronikiera.

Całe wczorajsze posiedzenie poświęcone było odczytywaniu aktu oskarżenia i protokułu sądu Okręgowego.

Odczytano zeznania świadków:

1) Zielińskiego — stróża domu na Marszałkowkiej № 112.

2) rewirowego Kulickiego,

3) komisarza Szpiganowicza,

4) pomocnika komisarza Gawryłowa,

5) naczelnika warszawskiej policji śledczej Jozefa Kowalika. Jest to pierwsze zeznanie w sprawie, które wiąże Ronikiera ze zbrodnią. Kowalik jeździł z uczniem Monicem, który widział Stasia idącego z jakimś człowiekiem w kierunku Marszałkowskiej, na dworzec kolejowy, kiedy Ronikier miał przyjechać na pogrzeb Stasia. Monic wówczas poznał w Ronikierze tego nieznajomego, z którym Staś szedł ze szkoły.

6) Pomocnika śledczego p. Ludwika Kurnatowskiego zajęło przeszło godzinę czasu. Kurnatowski osobiście prowadził całe dochodzenie śledcze, kierował rewizjami, badał uczniów, kolegów Stasia, rodzinę pp. Chrzanowskich.

Dziś dalszym ciągu odczytywane będą zeznania świadków w sądzie Okręgowym i na śledztwie.

Banda fałszerzy weksli.

Z powodu opuszczenia demonstracyjnego sali sadowej przez obrońców, prokurator sądu okręgowego piotrkowskiego przesłał o tem raport do prezesa tegoż sądu, żądając pociągnięcia obrońców do odpowiedzialności. Sprawa ta będzie rezważona na jednym z najbliższych posiedzeń ogólnego zebrania sędziów.

Swiadek J. Litwak z Warszawy zeznaje, że zmarły oskarżony Iser Kohn był miljonerem, a jego zięć, oskarżony Klugman, jest także bardzo bogaty i porządny.

Onegdaj znowu prokurator prosił o zaprotokułowanie, że adw. Etinger przekręca słowa świadków. Adw. Etinger prosił również o zaprotokułowanie, że prokurator przekręca słowa świadków.

Gdy prokurator prosił oskarżonego Feigenbauma o udzielenie kilku wyjaśnień, ten odmawia, twierdząc, że wszystko wyjaśni w „ostatniem słowie".

Oskarżony Rosental twierdzi, że naczelnik tajnej policji namawiał go w więzieniu, ażeby złożył winę całkowicie na Fuksów, Gutmana, obiecując za to starać się o uwolnienie go. Na żądanie prokuratora wzywają powtórnie świadków: naczelnika wydziału śledczego i komisarza sądowego. Naczelnik zaprzecza temu, co mówił Rosental.

Swiadek Dąbrowski, rządca majątku Rogowskiego, Dąbrowy Rusieckiej, opowiada, że w Zduńskiej Woli i Działoszynie znajdują się u żydów weksle Rogowskiego „całemi pudami". Mówi też, że oskarżeni Szymkiewicz i Auerbach to „niebezpieczni ludzie". Powołuje się dalej na żyda Dawidowicza, który mu mówił o nadużyciach żydów oskarżonych. Wspomina wreszcie o Ludwiku Rosenie z Warszawy, który chciał świadczyć przeciw Auerbachowi, lecz wskutek protestu adw. Ettingera nie został wezwany.

Obrona teraz znowu prosi o wezwanie dodatkowo świadków Feliksa Kobierzyckiego i Ginsburga, którzy mają świadczyć na korzyść Auerbacha. Sąd zgadza się na wezwanie tych dwóch świadków z Kalisza.

Prokurator zapytuje oskarżonego Zaksa, czy zna oskarżonego Lawsteina i czy wie, że został on w Berlinie aresztowany za oszustwo. Zaks przyznaje.

Sąd postanowił przerwać posiedzenie na parę dni, ponieważ badanie świadków już zostało ukończone, a teraz trzeba czekać na ekspertów, którzy jeszcze nie zdążyli ukończyć swych czynności.

Telegramy.

Tel. P. A. T. W. A. T. i własne z dn. 14.

Zgon Kiamila paszy.

KONSTANTYNOPOL. Były wielki wezyr Kiamil pasza zmarł na wyspie Cypern w 85 roku życia.

Za oszczerstwo.

BERLIN. Za obrazę generalnego intendenta opery królewskiej Hülsenhäselera, któremu zarzucił publicznie stosunki seksualne z aktorami, skazany został redaktor Steinthal na jeden rok więzienia.

Znalezienie Huerty.

NOWY JORK. Zaginiony Huerta został znaleziony na jednem z przedmieść.

Pokój grecko-turecki.

ATENY. Rząd grecki natychmiast po podpisaniu traktatu pokojowego rozpoczął demobilizację wojsk w Macedonji.

Z powodu zawarcia pokoju z Turcją w całej Grecji panuje niezwykła radość. Wczoraj odbywały się we wszystkich świątyniach nabożeństwa dziękczynne. Na nabożeństwie w katedrze był obecny król z rodziną.

Na poselstwie tureckim wywieszono od wczoraj flagę z półksiężycem.

Katastrofa w kopalni.

ARCUIN. (Hiszp.) W tutejszej kopalni miedzi zawalił się szyb. 15 górników zostało zabitych, 28 ciężko rannych.

Powodzie w Niemczech i Francji.

BERLIN. Z całych Niemiec donoszą o strasznych ulewach. Rzeka Nekar wylała na wielkiej przestrzeni. Zwłaszcza w okolicach Wogezów spustoszenia są wielkie.

ESSEN. Rzeki Rura, Laba i Lippa wystąpiły z brzegów i zalały całą okolicę.

PARYŻ. Powodzie we wschodniej Francji przybrały rozmiary katastrofy. Największe szkody wyrządził wylew rzeki Saony. Rzeka Doubs zalała 6 wsi okolicznych. Cała okolica miasta Chalon stoi pod wodą. Miasto poważnie zagrożone.

Gaz w gospodarstwie domowem.

Dyrekcja łódzkiej gazowni miejskiej, w celu spopularyzowania wiadomości praktycznych w dziedzinie stosowania gazu do potrzeb gospodarstwa domowego, urządza co czas pewien odczyty, połączone z pokazem.

Odczyty te są bezpłatne, a korzystają z nich bardzo chętnie nasze gosposie, zarówno panie, prowadzące domy na szeroką skalę, jak i przedstawicielki skromnych, nawet ubogich ognisk rodzinnych.

Na onegdajszym odczycie, urządzonym w sali straży ogniowej przy ul. Mikołajewskiej № 54, prócz kilkuset pań, zauważyliśmy także wielu rzemieślników, którzy zainteresowali się kwestją, w jaki sposób można użytkować jedną instalację gazową łącznie do potrzeb warsztatowych oraz do wymagań kuchni domowej.

Zebranych powitał jeden z dyrektorów gazowni, który przemówił w te słowa.

*

„Dziękując Sz. Paniom i Panom za łaskawy współudział w dzisiejszym pokazie i przed udzieleniem głosu Sz. prelegentce, pozwolę sobie pokrótce powiedzieć słów kilka o gazie, jego zaletach i stanowisku gazowni w dzisiejszej erze współzawodnictwa.

Gazownia istnieje w Łodzi od roku 1869, spełnia od tak dawna rolę poważnego czynnika w podniesieniu kulturalnem naszego życia codziennego, od kilku lat jest instytucją miejską, należy przeto do wszystkich obywateli; sama kroczy na przodzie w zrozumieniu kulturalnym potrzeb naszego miasta — Gazownia łódzka bowiem lwią częścią swych zysków tworzy pomnikowe dzieło— olbrzymi szpital — narzędzie ukojenia dla cierpiących rzesz.

Sz. prelegentką w odczycie swym wykaże Państwu rolę gazu w gospodarstwie domowym, ja zaś, przytoczywszy pewną ilość danych, stwierdzę, że niestety dalecy jesteśmy od wyzyskania i wyciągnięcia korzyści, jakie z gazu mieć możemy.

Pod tym względem musimy uczyć się wiele od mieszkańców Zachodniej Europy, bo stwierdzić należy tutaj, że podług statystyk ilości gazu wyprodukowanego licząc na jednostkę ludności idzie w parze z najwyższym stopniem kultury np. Anglicy trzymają prym pod tym względem, dalej idą Francuzi i potem sąsiadujący z nami Niemcy. My tylko pozostajemy chwilowo w tyle, choć serce kraju — Warszawa coraz więcej konsumuje gazu, a co, zatem idzie, dowodzi o podnoszeniu się jej kulturalnego poziomu.

Gaz jednoczy w sobie szczęśliwie zalety oszczędności, komfortu, praktyczności i co dla miasta tak pracowitego, jak Łódź, jest bardzo ważnem—pozwala na prowadzenie gospodarstwa domowego w szybszym tępie, odpowiada więc to charakterowi Łodzianina, jego interesom, podnosząc jednocześnie wygody domowego ogniska,

Instalację i urządzenia gazowe uwzględniają wszelkie budżety: dla sfer średnich gazownia uprzystępnia nabycie wszystkiego w formie rat, dla sfer robotniczych mamy w wykonaniu specjalne urządzenia, dla sfer zamożnych dochodzimy nawet do luksusu, wszędzie przestrzegając zasady ekonomji w materjale opałowym, bo właśnie zasada ta nakazuje porzucić naftę, węgiel dla gazu, odczyt dzisiejszy ma również na celu uwidocznić i oświetlić zasadniczy ten punkt.

Gazownie łódzkie rozrastają się i właśnie okoliczność ta spowodowała, że postanowiono przed rokiem zmniejszyć cenę gazu dla celów gotowania, pieczenia, prasowania, kąpieli z 3 rb. do 1,75 kop., specjalnie o tem wspominam, aby znikł ten wszelki cień drożyzny gazu—gaz jest tak tani, że są Panie, gotujące wyłącznie na gazie, które zużywają go nie więcej jak za 3 rb. miesięcznie i jest to bardzo zrozumiałem, jeżeli zważyć, że palić węglem jest to właściwie urządzać małe gazownie, bo przecież nie węgiel daje płomień, ale gazy z niego pochodzące, o ileż ekonomiczniej zjednoczyć się w jedną gazownię, t.j. w jedno ognisko i od nas czerpać cieplik, każdemu potrzebny.

Zrozumieli to Anglicy, którzy mając u siebie najbogatsze kopalnie najlepszego węgla, używają w gospodarstwie domowym jedynie gaz i to od tak dawna, że teraźniejszy Anglik niezrozumiałby pytania, czem palić węglem, czy gazem; w Anglji bowiem już kilka pokoleń korzysta z gazu.

Należy stwierdzić dalej, że gaz nie prowadzi walki zaborczej, działa w sposób dydaktyczny. Gazownie urządzają wystawy, odczytu, pokazy z doświadczeniami, dochodzimy nawet do tego, że przyrządy nasze wypożyczamy na pewien czas bez najmniejszych zobowiązań.

Gazownia stara się jednym słowem być dostawcą tam, gdzie okaże się faktycznie potrzebą, kieruje nią objektywizm najzupełniejszy, w rolę niczyją nie wchodzi, a mając tak rozległą niwę do uprawy z drogi tej nigdy nie zejdzie.

Prócz zastosowania gazu w gospodarstwie domowem wskaże jeszcze na oświetlenie za pomocą gazu pod ciśnieniem, próbę taką mamy na ulicy Zielonej w Łodzi, w Europie wskażę na Berlin, który przed niedawnym czasem oświetlił w ten sposób 90 wiorst swych ulic.

Gazownia zyskuje coraz więcej uznanie w swej pracy i przez ciągły przyrost konsumentów, że wskaże tylko na absolutny przyrost 1,165 gazomierzy za ostatni kwartał.

Jest to wymowny dowód żywotności instytucji."

*

Po przemówieniu dyrektora, uzupełnionem ciekawemi danemi statystycznemi, głos zabrał sympatyczny gość z Warszawy, pani Marta Norkowska, znana prelegientka, mistrzyni w zakresie hygjeny domowej i środków odżywczych.

W sposób popularny, przytem żywy i barwny opisała Szan. prelegientka urządzenie piecyków, kuchni i t. pod. do gotowania, do prasowania, prania, do ogrzewania mieszkań, do urządzania kąpieli i t. pod., podkreślając takie zalety jak: wygodę, szybkość, czystość, bygieniczność, — nadewszystko zaś taniość gazu.

Pokazy, jakiemi p. N. ilustrowała słowa, wzbudziły wielkie zainteresowanie obecnych, którzy po skończonym odczycie serdecznie dziękowali prelegientce oraz dyrekcji gazowni.

A. SPODENKIEWICZ

BIELIZNA trykotowa org. D-ra EGERA krajowa z pierwszorzędnych fabryk w różnych grubościach.
BLUZKI wełniane z czystej wełny w pięknych kolorach najnowsze fasony (z baskinkami).
CZAPKI wełniane, włóczkowe, kapelusze damskie i dziecinne w wielkim wyborze.
UBRANKA chłopięce z szewiotowej wełny, switry męskie i dziecinne.
HALKI serdaki, sukienki, kaftaniki włóczkowe i wełniane.
ŻAKIETY damskie „Changent" białe, kolorowe, paletka dziecinne w gatunkach.
RĘKAWICZKI ciepłe, z angielskiego materyału skórkowe, trykotowe i włóczkowe.
POŃCZOCHY skarpetki, nakolanniki, pulsetki dam. i męskie czysto wełniane.

279—3—1

KONSTANTYNOWSKA № 26.

NAJNOWSZE

WŁÓCZKOWE Damskie żakiety

SKŁAD SUKNA

G.A. RESTEL i SKA.

PIOTRKOWSKA 100

Dziecinne kaftaniki Switry

w wielkim wyborze poleca.

Sprzedam SKLEP spożywczo-mydlarski dobrze prosperujący, z powodu 3-ch interesów, może być zaraz. Wiadomość na miejscu, **Kalisz,** ul. Majkowska № 15, Domoradzka. 261—3

Wina „Chasta"
są bez konkurencji
Skład, Piotrkowska 99.

Matematyk
(też ros. łacina), rutynowany korepetytor poszukuje lekcji. Średnia 81—2
Zastać 3—4 pp. Można też listownie.
2031—2—1

WSZELKIE INTERESA
handlowe, przemysłowe, sprzedaję, kupuję, zamieniam, wydzierżawiam,, lokuję kapitały, poszukuję wspólników, **Kamiński, ul. Przędzalniana 37-a.**

Zakład Fotochalkograficzny
KLISZE
do Reklam Gazetowych • Prospektów • Cennikow itp.
SZKICE RYSUNKI
w kierunku modnym
RETUSZE MASZYN
z wykończeniem efektownem
R. BORKENHAGEN
Telefon: 2472. **ŁÓDŹ** Piotrkowska 109

№ 329.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 1619 przy ulicy Luizy, przez Szlamę-Zelmana Gartowicza, pierwotna Rb. 20.000.
2. pod Nr. 4407 przy ulicy Wólczańskiej, przez Konstantego i Jadwigę-Bertę małżonków Walczak, pierwotna Rb. 40 000;
3. pod Nr. 1615a przy ulicy Pasaż-Szulca, przez Abrama-Icka i Surę małżonków Wejssblich pierwotnaRb. 10.000.
4. pod Nr. 434 przy ul. Średniej, przez Szymona i Henę małż. Cynamon, odnowiona z konwersją Rb. 24.700 i dodatkowa z przeszacowania Rb. 50.000;
5. pod Nr. 795ko przy ulicy Ś-go Benedykta, przez Dawida i Blimę małżonków Fryszman, dodatkowa z przeszacowania i na nowe budowle Rb. 25000;

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, d. 15 Listopada 1913 r. 2010—1

NIE TRZEBA BYĆ SHERLOKIEM HOLMESEM!

ABY ODGADNĄĆ, ŻE PRZYBYWACIE Z ŁODZI, BO TYLKO u

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 166. **I. POLAŃCZYKA** ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 166

MOŻNA UBRAĆ SIĘ TAK WYKWINTNIE, Z TAKIM EUROPEJSKIM SZYKIEM. ∴

Wielki podarunek gwiazdkowy!

Każdy musi o tem wiedzieć, że najsolidniejszy i najtańszy Magazyn obuwia jest u
J. GOTLIEBA, Łódź, Zielona 5.
Tysiące klijentów nabyłem w tak krótkim czasie za solidne prowadzenie interesu i dobry towar.

Zawiadamiam Sz. Publ., że na przybliżające się święta przygotowałem wielki wybór po następujących cenach:

Filcowe ciepłe buty	8 rb. 50 k.	Damskie lak. kamasze	5 rb.
Lakierowane buty	8 rb.	„ giemzowe „	4 rb. 50 k.
Szagrenowe buty	7 rb.	„ chromowe „	4 rb.
Męsk. lakier. kamasze	5 rb. 25 k.	„ hamburśk. „	3 rb. 50 k.
„ giemzowe „	5 rb.	Pantofle lakietowane	3 rb. 50 k.
„ chromowe „	4 rb. 75 k.	Kaloszówki	3 rb.
„ hamburśk. „	4 rb. 25 k.		

a także różne dziecinne buciki, ranne pantofle po tanich cenach.

Za wdzięczność daję publiczn. śliczny gwiazdkowy podarunek.
Każdy klijent zostaje fotografowany i otrzymuje ślicznie wykonane **2 fotografje bezpłatnie.** 1874—20—9

Wielki podarunek gwiazdkowy!

AJENT HANDLOWY
obznajmiony z handlem, poszukuje przedstawicielstwa
na m. Kaługę i powiaty
we wszystkich gałęziach handlu
Adres: Kaługa, Nikitskaja ul. dom Łarjonowoj, Wasilij Jefimowicz Pestrikow. 2030-6-1

12 listopada Michał Brzeziński zgubił weksel bezterminowy, wystawiony przez Augustję K auze na rb. 50.

Dużo pieniędzy zaoszczędzi ten, kto zaopatrzy siebie i dzieci w ubranie z prawdziwej „Skóry angielskiej" łokieć od 40 kop. plusz 65. Garnitur można nosić 5 lat, posiadamy gotowe spodnie. Wystrzegać się podrobionych towarów Piotrkowska № 145 mieszka ia 34
2022—5—1

Zakład Tapicersko- dekoracyjny
Wł. Przeździeckiego
przyjmuje wszelkie obstalunki oraz posiada na składzie otomany leżanki itp. **Piotrkowska 108**

Gabinet dentystyczny
E. Koprowski
Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Sznycera).
Leczenie zębów bez bólu elektrycznością. Plomby i sztuczne zęby wszelkiego systemu. Prostowanie krzywych zębów. Masaż wibracyjny. 1719—156

Freblanka z 4 klasowem wykształceniem poszukuje lekcji w domach prywatnych. Oferty proszę składać pod „M. M." w Administracji „Nowej Gazety Łódzkiej" 2363—

Tylko jeszcze 3 dni, dziś, jutro i w poniedziałek

II epoka olbrzymiego arcydzieła A. Werbickiej

KLUCZE SZCZĘŚCIA

w 6-ciu wielkich częściach (3000 metrów długości). Najlepsza orkiestra w Łodzi!

Teatr Teatr

„OAZA"

róg Głównej i Piotrkowskiej.

Od dziś do poniedziałku wielki niebywały program!

Między innemi Sensacja!

„POŚWIĘCENIE MATKI"

NAD PROGRAM OSTATNIA NOWOŚĆ KINEMATOGRAFU

Matsch walki wolno-amerykańskiej dwóch głośnych atletów

Oryginalne zdjęcie z natury. Niezmiernie zajmujące.

HENNY PORTEN wszechświatowej sławy artystka w głównej roli wstrząsającego dramatu w 3 wielkich częściach, pod tytułem:

1) Głos serca, 2) Rzucona na łaskę losu, 3) Śmierć uwiedzionej w nurtach rzeki.

WILDMAN contra CONSTANT le MOIREN

o nagrodę 1000 franków.

LOMBARD

D. Wołchowicza i Syna

Południowa 20

awiadamia, że 8/21 listopada i dni następujących odbywać się będzie

LICYTACJA

na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych Nr. Nr., które przewyższają 100 rubli podlegają:

7700 60310 87721 124585 132258 479 144503 152721 154044 989 159196 164633 168273 188831 189658 195746 196132 665 209957 217645 218159 219073 220930 223327 229148 572 232077 233906 237425 238443 239054 243671 72 245179 246997 252418 253944 259067 260388 262036 97 650 263073 264588 267271 788 271091 546 272683 273036 277099 278215 894 280503 281875 282007 8 527 283106 150 541 284136 470 962.

Gry o mistrzowstwo Piłki nożnej.

Niedziela, 16 listopada

Victorja — Union

Wodna 4. Początek o godz. 9½ przed poł.

Kraft — T. M. R. F. Widzew

Wodna 4, Początek o godz. 2 po poł. 2027—2

Szkoła przygotowawcza, zakład freblowski, kursy pedagogiczne

Jadwigi Zawadzkiej

Spacerowa 17 (dom Akc. Tow. K. Schejblera). 2021—3

MAGAZYN

ubiorów męzkich

Franciszka HESSE

ul. Andrzeja № 1.

Tel. 31-76.

Poleca na sezon jesienny i zimowy w wielkim wyborze gotowe futra, marynarki na futrze, bekiesze, ulstry podług najostatniejszej mody. Damskie kołnierze i mufki futrzane.

Marynarkowe garnitury, jak również uczniowskie i dziecinne.

195—100

Magazyn mebli

nowych i używanych

Wł. Romiszowskiego

dawniej **Piotrkowska 117**, obecnie

Piotrkowska Nr. 116 I piętro front

Posiada w wielkim wyborze całe urządzenia do pokojów: sypialnych, stołowych, gabinetów i salonów, pojedyńcze meble tak nowe, jak używane, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Po cenach nizkich. **Kupuje, zamienia, wynajmuje,**

Wyłączną reprezentację Towarz. akc. zakł. wyr. metal.

Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka

Łóżka żelazne, mosiężne i niklowane z materacami metalowymi.

Umywalnie żelazne i marmurowe. **Meble ogrodowe. Wózki dziecięce** i welocypedy.

Fotele dla chorych po cenach fabrycznych.

Wyłączną reprezentację fabr. wyr. blaszanych

Wł. Grynkiewicza

lodownie, pokojowe wanny etc. Po cenach fabrycznych.

Wyłączną reprezentację Patentowanej fabryki giętych mebli

Wilhelma Gebethnera

Krzesła gięte, fotele na biegunach etc.

PO CENACH FABRYCZNYCH.

Otwarty w niedziele i święta od 1—6 po południu.

Posiada stale na składzie stylowe urządzenia kuchenne.

1604—26—1

Rutynowana młoda GOSPODYNI

przyjmie zarząd domem lub też przyjmie miejsce zarządzającej mleczarnią, wydającą obiady. Może być i na wyazd. Zgłoszenia listowne przyjmuje, Przędzalniana 37a, Kamiński. 3—1

Nowość! Nowość!

Rzadka okazja dla pp. Stolarzy i składów mebli

Nadszedł świeży transport zagranicznych rysunków meblowych (albumy) zawierający w dużym wyborze **najmodniejsze style, urządzenia pokojowe** jak np.: **stołowe, sypialnie, salonowe, gabinety, galanteryjne meble,** duży wybór **tapicerskiej roboty, kompletne urządzenie kuchenne** i t. d. i t. d. Adres: B. Górski, Łódź ul. Długa № 21. Listowne zapytania skrzynka poczt. 123.

P. S. Ceny solidne. Na prowincję wysyła się też i za zaliczeniem

1978—3—1

Młody energiczny ustosunkowany handlowiec poszukuje **posady**

akwizytora, buchaltera, obeznany jest w branży olejowej, włada językami, polskim, rosyjskim, słabiej niemieckim. Referencje na żądanie. Wymagania skromne. Łaskawe oferty proszę składać w Administracji „N. G. Ł." pod lit. „A. B." 3—1

Zawiadomienie.

Niniejszem podaję do wiadomości P. P. że zakład mój kuśnierski, egzystujący od 1903 r. przy ul. Przejazd, został przeniesiony na ul. Piotrkowską № 93 i został zaopatrzony na sezon bieżący w doborowy wybór towaru futrzanego w zakres konfekcji damskiej i męskiej wchodzącego, tak gotowej jako też i na zamówienia, oraz przyjmuje wszelkie roboty z własnego i powierzonego towaru. Mając nadzieję, że i nadal P. P. zaszczycać będą mój zakład swojemi względami pozostaję

Z wysokim poważaniem

A. Maniszewski

1842 Łódź, ul. Piotrkowska 93, (oficyna na parterze)

Skład Futer

A. Bromberg

Łódź, Piotrkowska 31, I-sze piętro, Telefonu 12-84.

Poleca Sz. Klijentelі obficie zaopatrzony skład gotowych i suwowych

FUTER

Uwaga! Wszelkie roboty i zamówienia są wykonane we własnych pracowniach pod osobistym moim kierunkiem i jaknajstaranniej wykończone. 2028—20—1

Istniejące od 1884 r.

ŁÓDZKIE RZEMIEŚLNICZE TOWARZYSTWO

Pożyczkowo-Oszczędnościowe

(dawniej Nawrot 13)

mieści się obecnie w powiększonym lokalu

przy ulicy **Mikołajewskiej № 40,** I piętro.

przyjmuje wkłady oszczędnościowe i spłaci:

4 proc.—za lokaty bez wymówienia, t. zn. na każde żądanie,
4 i pół proc.—z 3 mies. wymówieniem,
5 proc.—z półrocznem i
6 proc.—z rocznem.

Przyjmuje wkłady warunkowe, poczynając od 12 kop. tygodniowo

Udziela pożyczek do wysokości 600 rubli ze spłatą ratami miesięcznemi.

Biuro otwarte codziennie od g. 10 — 3 po poł., nadto we wtorki, czwartki i soboty od 6—8 wieczorem. 1263—1

Ogłoszenia drobne.

Do oddania na własność 7 letni chłopczyk sierota z inteligentnych rodziców Gubernatorska 38 Mleczarnia wiejska 2384—3—1

Gramofon koncertowy z płytami **tanio** sprzedam. Zawadzka 38 m. 1. 2390-1

Kalendarzyk Słowackiego 1914 r. mapką Królestwa 5 kop. (pocztą tylko tuzinami po 53 kop.) Z poezjami 8 kop (pocztą tuzin 84 kop.) Wydawnictwo Reussnera, Złota № 6, Warszawa. 2357—12

Maszyny do szycia ręczna 20, nożna bębenkowa 35. **5-letnia gwarancja.** Piotrkowska № 165. Telefon 33—12. 2249—30

Motor naftowy Hillego 8 konny tanio do sprzedania Radwańska № 24 2356—8—2

Maszynę do szycia nową tanio, sprzedam. Mikołajewska 33—34

Magiel jest do sprzedania. Wólczańska № 147. 2391—3—1

Potrzebna Kobieta do sprzątania ul. Gubernatorska 25 m. 8 od 10—2 2338—2—1

Pracując w biurze, sprowadzam nowe paszporty, nowożeńcom przesiedlam żony do mężów, piszę wszelkie prośby, apelacje; przyjmę prowadzenie meldunków w kilku domach; załatwiam szybko, bardzo tanio, w niedzielę każdą i codziennie od 6 do 10 wieczorem. Tamże starszy uczeń gimnazjum rządowego tanio udziela korepetycji. Łódź, ul. Zakątna 78, pierwsza prawa jednopiętrowa oficyna. 2379

Rutynowana nauczycielka, patent gimnazjalny, udziela korepetycji, przygotowuje do szkół średnich, w komplecie taniej; też za obiady. Piotrkowska 128 m. 14. 2387—2

Sklep kolonjalny z dobrą klijentelą, z powodu choroby do sprzedania. Ulica Ewangielicka 2, róg Piotrk. 2392-3-1

Władysław Wrasiak zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Józefa Richtera 2389—1

SENSACJA! TYLKO 3 DNI! SENSACJA!

CASINO

„Naprzeciw niebezpieczeństwu"

Sensacyjny dramat w 3 aktach w wykonaniu najlepszych artystów amerykańskich.

„Ich było pięcioro"

Wspaniała komedja w wykonaniu artystów firmy „Gaumont".

NAD PROGRAM: „HALKA"

Wielka Opera St. MONIUSZKI w wykonaniu najlepszych artystów warszawskich teatrów rządowych z p. Starską i p. Leszczyńskim w głównych rolach

Sensacja! Tylko do poniedziałku! Sensacja!

„FAŁSZYWY KUPON"

Wybitny dramat w 4-ch wielkich aktach według wielkiego dzieła **Hr. LWA TOŁSTOJA** w wykonaniu najlepszych artystów moskiewskich teatrów Cesarskich.

Nad program:

„Król Koko" (Gri-Gri)

Wspaniała komedja w 2 aktach według znanej farsy **A. Bissona** z ulubieńcem Szan. Publiczności **PRENSEM** w głównej roli.

ODEON

Teatr 15 Piotrkowska 15. Teatr

Optique Parisienne

Elektr. wentylacja

Zmiana programu we wtorki i soboty.

ZAMASKOWANY HRABIA

Wspaniały dramat w 4 częściach

i wiele innych pięknych obrazów.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i **weneryczne** Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½—2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Powrócił

Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, nosa i gardła.
Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł.
w niedziele od 10—11 r.
Ulica Piotrkowska № 35.
Telefon 19-84.

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU
EHRLICH-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. W. Bernard

Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry.
Spacerowa 40 (przy Andrzeja)
Przyjmuje: 9 — 1 i 5— 8. w niedziele i święta 10—1. 1947—200

Dr. JELNICKI

choroby weneryczne, skóry dróg moczowych
ul. ANDRZEJA № 7
9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—1
Telefon Nr. 170 1404

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób
Gardła, nosa, uszu i zboczeń mowy
(jąkanie, seplenienie i t. d.)
podług metody
Prof. Gutzmana z Berlina.
Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-ej wiecz.
Piotrkowska 165 (róg św. Anny)
Telefon 13. 52.

Dr. Alfred Hejman

Choroby uszu, nosa i gardła.
Zachodnia № 57
Telefonu № 33-34.
Od 9 — 10 i 4 — 6 po poł.

Dr. W. DUTKIEWICZ

przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej.
Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 9—12 r. i od 5—8 w Panie od 4—5 po poł. 20

Dr. M. Gromski

Choroby dzieci.
Dzielna 9
od 3— 5 po poł.
1644.

Dr. S. Sznittkind

przeprowadził się na ul. Średnią № 3.
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.).
Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Dr. Med.

Aleksander Margolis

Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszek
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4 — 7 po południu. 1952—12

Lekarz-Dentysta

J. HABERFELD

mieszka obecnie **ul. Andrzeja № 2, róg Piotrkowskiej,** I-sze piętro.
Przyjmuje jak dawniej.
Telefon 17-31 1691—208

Dr. med. J. SZWARCWASSER

Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalista chorób żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłości i t. d. Niezbędne dla djagnozy analizy chemiczne i bakterjologiczne wydzielin i krwi w laboratorjum własnem.
Przyjmuje od 11—1 i od 5 — 7 i pół po południu. 1931

Piotrkowska 192. **LECZNICA ZĘBÓW** Piotrkowska 192.

Plombowanie i specjalne laboratorjum zębów sztucznych i złotych koron.
Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu.
Wyjmowanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę
M. Lernera. 1349
Ceny bardzo przystępne.

Dr. med. S. Aronson

Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerja i choroby kobiece.
od 9—11 rano i od 4—6 po południu.
W niedzielę od 10—12 po poł. 1492

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych
D-r S. KANTOR, (Piotrkowska 144),
róg Ewangielickiej, Telefon 19-41.
Prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Roentgena; Gabinet światłoleczniczy (choroby skóry i włosów) i elektroterapentyczny (niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 1975

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606"—914 (wśródżylnie).
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia).
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—9 pp., panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na Zieloną 8.
od 11—1 i 5—7½.

Dr. J. Silberstrom

Ordynator Amb, Czer. Krzyża Zawadzka 12.
Choroby skóry, włosów i weneryczne Kosmetyka lekarska. Stosowanie prep **606** i **914** (wśródżylnie)
Przyjmuje od **12—2** i **5—8** Panie od **4—5** (osobna poczekalnia), w niedzielę **do 4** po południu

Dr. A. S. Tenenbaum

Piotrkowska 145. Telef. 24-16
Choroby wewnętrzne, żołądka i kiszek.
Przyjmuje od 8 do 9-ej rano i od 5-ej do 7-ej po południu. 1851—6

Wyprzedaż Gwiazdkowa!!

DLA PAŃ

Rękawiczki - Pończochy - Chusteczki do nosa - Chustki wełniane - Szale Torebki skórzane - Kołnierzyki - Żaboty - Krawatki - Szale teatralne.

We wszystkich oddziałach są znaczne partje przeznaczone dla wyprzedaży po znacznie zniżonych, wyjątkowo tanich cenach, względnie nawet niżej własnego kosztu.

Ceny wyprzedażowe oznaczone są czerwonem ołówkiem

DLA DZIECI

Wełn. trykotowe switery - Spodenki - Czapki Rękawiczki - Szale - Pończochy - Kamasze.

DLA PANÓW

Rękawiczki - Skarpetki - Chusteczki do nosa - Trykoty - Koszule dzienne Koszule nocne - Mankiety - Kołnierzyki - Kamizelki - Krawaty.

Prócz towarów przeznaczonych dla wyprzedaży, polecamy, jako bajecznie tanio **Wełniane SERDACZKI od Rb. 1.25 Wełniane SERWITEUR'Y od 55 k.**

BRACIA P. i M. SCHWALBE, Piotrkowska 85.

Najniższe konkurencyjne ceny

Nowootworzony FABRYCZNY SKŁAD DYWANÓW

Łódź ul. Piotrkowska № 56, d. W-go Szweikerta. Tel. 31-06.

Poleca w największym wyborze i po najniższych cenach.

DYWANY krajowe, francuskie, czeskie, perskie, smyrneńskie	od Rb. 1.25	k
CHODNIKI dywanowe, pluszowe, wełniane, kokosowe i jutowe	. . — 40	.
MOKIETY i materje jedwabne, pokrycia mebli	. . 3 —	
Firanki, STORY BONNES, FEMMES, BRIS-BISES	. . 1 —	
Tiulowe, i pluszowe Kapy na łóżka.		
SERWETY sukienne, pluszowe, jutowe, gobelinowe i t. p.	. . 3 —	
DIWANDEKI, plusze mohairowe lniane	. . 15 —	
BOBRIK-SUKNO do wykładania podłóg, w kolorach bordo, oliv, zielonym electric. Gobeliny tylko francuskich fabryk.	. 6 —	
PORTRERY szerokie i wązkie kantoniery sukienne, gobelinowe, wełniane, pluszowe i t. p. SZTANGI metalowe do portier		

KOŁDRY atlas. i watow. od Rb. 2.50. SZCZOTKI do czyszczenia dywanów

Przyjmuje się na przechowanie i do reperacji i czyszczenia dywany.

Upraszamy o łaskawe obejrzenie bez obowiązku kupna.

Najniższe konkurencyjne ceny

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych w szkole i domu bezpłatnie, bo bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.

Samouczek:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (**Elementarz**)—po kop. 5, 12, 24 40; kurs I-szy k. 80; — kurs II-gi k. 1.60 — **Rusko-Niemiecki** k. 5, 12, 24, 40 i 2 20.— **Polsko-Francuski** kurs I-y k. 1.20; kurs II-gi k. 3.20— **Polsko-Angielski** kurs 1-y k. 75; kurs II-gi 1.20 k. **Polsko-Ruski Elementarz** po k. 5. 12, 24, 40,— kurs I-y k. 1.40;— kurs II-gi kop. 1 80. Nakład autora (Reussnera), **ul. Złota № 6, Warszawa**, który wysyła I y zeszyt **samouczka** gratis, po otrzymaniu marki poczt. za 7 kop.

MODNE URZĄDZENIA MIESZKANIOWE

Jadalnie. Sypialnie. Gabinety. Buduary. Meble salonowe. Galanterja i drobiazgi meblowe. Urządzenia kuchenne. Mosiężne sztangi do firanek i t. d.

najdogodniej nabywa się w firmie **Reinhold Wiśniewski** WŁASNY ZAKŁAD TAPICERSKI

ul. Nawrot № 7. Tel. 25-50. 1648—52—1

Mleczarnia S. Galusińskiego

została otwarta przy ulicy **Andrzeja № 4.** Wydaje śniadania, kolacje i obiady z 5-ciu dań po 40 kop.

1654—26—1 Z poważaniem **S. Galusiński.**

Zarząd Eksploatacji

Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca **skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie** suche i solone. **Łój i szmalec topiony,** do celów technicznych. **Krew suszoną** na nawozy sztuczne. **Mączkę mięso-kostną** na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. **Włosień tapicerski dezynfekowany** w kilku wyborowych jakościach i kolorach **Szczecinę** suchą mokrą. **Lój sztuczny** po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 592—

— WYNAJEM —

karet i powozów

A. Neuman

ul. Piotrkowska № 119

Telefon Nr. 10.53.

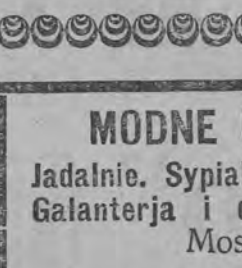

Jeśli interesują Was istotnie i poważnie tajne nauki okultystyczne?!

Proszę napisać własnoręcznie imię, nazwisko i adres. Ja, psycho-frenolog **CH. M. SZYLLER-SZKOLNIK**, autor prac naukowych, w celu rozpowszechnienia dzieł moich śród czytających po rosyjsku, wyśle W. P. **bezpłatnie** moją znakomitą książkę—**samouczek**, podręcznik dla poznania nauk **Hypnotyzmu, Chiromantji. Fizjognomiki, Frenologji, Grafologji i Astrologji** z wieloma rysunkami w tekście. Z książki tej dowie się W. P. wiele zadziwiającego, nowego i ważnego o własnej osobie i o blizkich krewnych, przyjaciołach, znajomych. Przy pomocy tej księgi łatwo i prędko może każdy postawić horoskop, określający **charakter przeszły, teraźniejszy i przyszły.** Na przesyłkę prosze przysłać **3 marki po 7 kop.** (w liście poleconym). Adres: **Psycho-frenolog CH. M. SZYLLER-SZKOLNIK, Warszawa, Piękna № 25 f.** 1911—6—1

W. GÓRSKI

SZEWC 1307-52-8

Mikołajewska 32.

Poleca Sz. klijenteli obuwie wykwintne w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

Najnowsze fasony obuwia.

Firma nagrodzona wielkimi medalami złotemi na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi oraz Wystawie 1913 r. w Neapolu.

Pracownia krawatów.

Była właścicielka znanej pracowni krawatów, Dzielna № 23, przyjmuje obstalunki na krawaty w mieszkaniu Weinstejna, ul. Widzewska Nr. 50 m. 56. Wykonanie akuratne i punktualne. 2014—3

Leonharda towary i resztki:

krep-tuchy, kamgarny i szewioty poleca się hurtowo i detalicznie po nizkich cenach na kostjumy męskie i damskie, palta, kożuszki, spodnie zimowe, ubranka i szubki.

Edmund Wasilewski

1957—6—1 **ŁÓDŹ Kątna № 36.**

!!! ZAWIADOMIENIE !!!

Niniejszym zawiadamiam moich szanownych klijentów, że mój **Skład sukna i kortów**, który dotychczas się znajdował na ul. Nowomiejskiej № 11, **od dnia 1/14 Lipca r. b.** przeniesiony został na ulicę **Nowomiejską Nr. 15**, upraszam łaskawie przyjąć do wiadomości

z poważaniem

S. Sulkes, Łódź Nowomiejska 15.

UWAGA: Skład mój jest zaopatrzony specjalnie w towary Akc. Tow. A. G. Borsta, w Zgierzu.

1629 26-1

Do odstąpienia

Sklep z przylegającemi większ. i mniejsz. pokojami na biuro, pracownię, lub mniejsze mieszkanie i t. d. Wiadomość **Piotrkowska 89** front, 2 piętro, mieszkania № 6, od 12 do 3 po południu i od 7 — 8 wiecz. 2012—4

Sprawy i interesy akcyzne informacje i porady, prośby i podania przepisywanie koncesji, (rozrieszenji) i patentów i t. d. załatwia natychmiast sumiennie i fachowo były pomocnik naczelnika akcyzy

W. KOROTKIEWICZ

Główna 50 mieszk. 20, od 1 do 6½ w 1879—14—1

Przedsiębiorstwo wiercenia i budowy studzien artezyjskich i płytkich

Kompletne urządzenia studzien z popędem silnikowym, lub ręcznych, dla użytku. fabryk i domów.

Najnowsze urządzenia wodociągów elektro-automatycznych „Hydrophor" słynnej firmy Tow. Akcyj.

Max Brunderburg w Berlinie 1134—52—14

Skład fabrycz. i domowych pomp

Fabryka wyrobów miedzianych, żelaz. i metalowych.

Budowa wszelkich aparatów, kotłów, węży, rur miedzianych i żelaznych, jak również wszystkie w zakres wchodzące wyroby

Wyroby ołowiane, jako osobliwa specjaln.

Lutowanie ołowiu ołowiem za pomocą specjalnych aparatów, podług ostatniego wynalazku techniki. Armatury z miękkiego i twardego ołowiu. Szybkie i akuratne wykonywanie robót z daleko idącą gwarancją.

Referencje pierwszorzędne. Kosztorysy pros pekty bezpłatnie.

B-cia Eckstein Łódź, Wólczańska 224 telefon 13-13.

Firma znajduje się w jednym miejscu od początku istnienia.

Życzy sobie Pani dobrze i tanio nabyć

damskie okrycia, kostjumy z prawdziwego perskiego i krymskiego jedwabnego bluszu, jak również z angielskiego materjału, to proszę odwiedzić znaną firmę

Ch. CHASKŁOWICZ

Piotrkowska 41, (dom Wejraucha).

Tamże wielki wybór materjałów krajowych i zagranicznych na sezon zimowy.

Ceny nizkie. 1946—6—1 **Ceny nizkie.**

Firma znajduje się w jednym miejscu od początku istnienia.

Choroby żołądka

i kiszek, katar i różne dolegliwości żołądkowe, wskaże najpewniejszy i najskuteczniejszy środek domowy. **Tysiące podziękowań.** Zgłosić się można od 4-ej do 8-ej. Konstantynowska 50 m. 19 lewa oficyna, parter.

P. S. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź, nadsyłać do I-ej filji poczt. № 29, Łódź. G. 2024-12-1

Pierwsza

+ chrześcjańska lecznica +

chorób zębów i jamy ustnej.

Łódź, ulica Przejazd 8.

Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby Porada 25 kop. od 10—7 wiecz.

Wydawca: Jan Grodek. W tłoczni Jana Grodka, Widzewska № 106a Redaktor: Anna Grodek.

Dodatek do „Nowej Gazety Łódzkiej".

KSIĄŻE JÓZEF

(W stuletnią rocznicę bitwy pod Lipskiem).

SKREŚLIŁ
Dr. ZDZISŁAW MIERZYŃSKI.

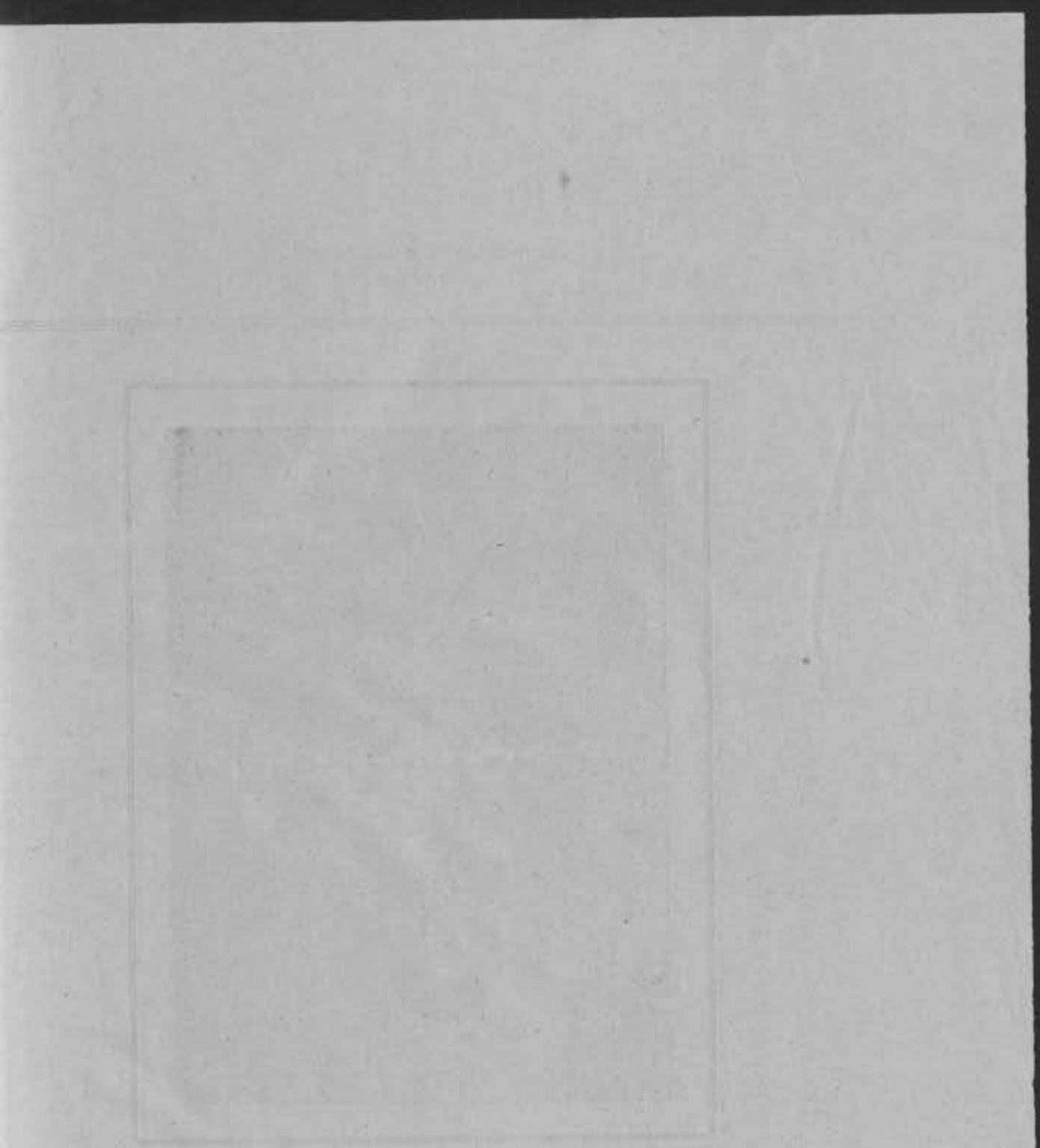

Doznawszy na śnieżnych pustyniach moskiewskich niepamiętnej w dziejach klęski, w której wyginęła Wielka Armja i sprzymierzone z nią wojsko Księstwa Warszawskiego nie tyle od oręża nieprzyjacielskiego, ile od głodu, chłodu, chorób oraz będącej ich następstwem dezercji, już na wiosnę następującego 1813 roku wyprowadził w pole Napoleon nowe zastępy, mające stawić czoło wojskom rosyjskim, które w charakterze „oswobodzicieli" wkroczyły do Niemiec, zająwszy uprzednio oswobodzone z pod ucisku mocarstw rozbiorowych księstwo Warszawskie.— Na wieść o zagładzie Wielkiej Armji dowódca pruskiego korpusu „sprzymierzonego" jenerał York porzucił orły Napoleońskie i przeszedł na stronę orła dwugłowego, nie pytając o wolę swego monarchy.— Na tę wieść zadrżał na razie z przerażenia i płaszczył się początkowo przed posłem francuskim w Berlinie król Fryderyk Wilhelm III, który ze strachu przed Napoleonem był gotów zawsze do wszelkich ustępstw i poświęceń nie oszczędzających nawet osób mu najbliższych; dopiero opuszczenie Berlina przez wojska jenerała Grenier i wkroczenie awangardy rosyjskiej dodało otuchy niewiedzącemu co począć i jak sobie postąpić królowi.

Nie tylko uznał zdradę generała Yorka za czyn patryjotyczny lecz i powołał do boju (3 lutego 1813 r.) manifestem z Wrocławia całą landwerę, na wypadek wojny odwetowej od lat kilku przez Scharnhorsta pocichu przygotowaną. Austrja, również „sprzymierzona" z Napoleonem, na razie wahała się jak postąpić, pozostawiając sobie decyzję na chwilę odpowiednią; na razie poleciła „pomocniczemu" korpusowi ks. Schwarzenberga zachowywać ścisłą neutralność i bez boju ustępować z księstwa Warszawskiego, do którego obrony była obowiązaną w myśl przymierza.

Gdy na wiosnę Napoleon zjawił się na czele nowej armii w Niemczech, znalazł on na przeciw siebie sprzymierzone zgodnie z półwiekową tradycją wojsko rosyjsko-pruskie pod starym Kutuzowem i wrzącym, zawziętym Blücherem, zajmujące pozycje pomiędzy Elbą a Salą.

Wojsko Napoleona nie było już tą Wielką Armią z pod Austerlitz, Jeny, Eylau, Friedland i Wagram, a starzy towarzysze zwycięstw zasnęli nawieki w śniegach moskiewskich; miejsce ich zastąpiła młodzież ostatniego powołania oraz niepewne posiłki książąt niemieckich należących do Związku Reńskiego. Było też i sporo Włochów, których wierność była niezłomną lecz bitność pozostawała wiele do życzenia. Najlepsze wojska francuskie były uwięzione w Hiszpanji i zajęte opędzaniem się przed gerillą hiszpańską i posiłkującemi ją wojskami angielskiemi; zadaniem ich było wszelkiemi siłami wspierać chwiejny tron brata cesarskiego.—Nadewszystko zaś brakowało Napoleonowi jazdy, która prawie cała wyginęła w Rosyi gdy sprzymierzeni, zwłaszcza zaś Rosjanie rozporządzali olbrzymiemi siłami kawalerji—To też z najwyższym niepokojem oczekiwał Napoleon decyzji księcia Józefa Poniatowskiego, naczelnego dowódcy sił polskich, który po klęsce moskiewskiej zdążył na prędce zorganizować nieco nowych wojsk, a mógłby był wystawić nawet całą armię, gdyby dowódca sprzymierzonego korpusu austryjackiego, ks. Schwarzenberg nie był wydał bez wystrzału w ręce rosyjskie całego księstwa Warszawskiego.

Książe Józef na czele nowo formującego się wojska polskiego stał w Krakowie, lecz wskutek zdradzieckiej konwencji je-

nerała austryjackiego Frimonta z dowódcą rosyjskim Sackenem dalsze utrzymanie Krakowa stało się niemożliwym, o ile wojsko polskie nie miało się stać łupem połączonych austro-rosjan. Jednakowoż Poniatowski wymusił dla swego wojska wolne przejście od Krakowa przez Morawję i Czechy do Saksonji, do Napoleona. Znaleźli się doradcy, którzy mu ten krok odradzali, dowodząc, że nim zgubi ojczyznę, zalecając pozostać w kraju i wydać wojska w ręcę zwycięscy. Grano nie tylko na strunie obowiązków względem ojczyzny lecz i na miłości własnej, okazując w perspektywie koronę polską; znajdujący się w obozie rosyjskim zdrajca Bernadotte, niegdyś marszałek francuski, obecnie następca tronu Szwedzkiego doradzał cesarzowi Aleksandrowi w ten sposób pozyskać sobie księcia, mierząc jego honor miarą własną.

Strasznym było położenie księcia, gdy stanął na rozdrożu: czy ratować ojczyznę dochowując wierności zwyciężonemu Napoleonowi, czy też szukać tego ratunku w obozie zwycięzców. Była noc, w ciągu której książę dwa razy chwytał pistolety, chciał sobie „w łeb strzelić", aby kres położyć wewnętrznej rozterce, uchylić się od odpowiedzialności za losy narodu, dźwigane przez jego armię. Samobójstwa nie popełnił. Odpowiedzialność przyjął na swe barki. Postanowił służyć przykładem w wypełnianiu obowiązków. Był zbyt szlachetny i wyniosły umysłem, by opuszczać szeregi w tak przełomowym momencie.

Jakoż 12 maja ruszył przez Cieszyn, Austerlitz, Brno do Saksonii, gdzie pod Zitawą połączył się z Napoleonem.

Tu trafił on na fatalne w swych następstwach zawieszenie broni.

Znacznie wcześniej od Poniatowskiego złączył się z Napoleonem niestrudzony wódz legjonów, Henryk Dąbrowski. Już w kampanji moskiewskiej miał on niezależne od Poniatowskiego samodzielne dowództwo własnej dywizji, na której czele bronił Borysowa i przeprawy przez Berezynę.

4 marca 1813 r. otrzymał on w Lipsku dowództwo nad oddziałem przyprowadzonym z Kalisza przez Rawicz, Głogowę, Torgawę pod dowództwem gen. Żółtowskiego. Przy cofaniu się armji francuskiej z Saksonji na wiosnę 1813 roku, oddział ten był wysłany na tyły do Wetzlar, gdzie 19 kwietnia został zreorganizowany przez Napoleona pod nazwą korpusu polskiego. Tymczasem cesarz na czele swych rekrutów zdążył dwukrotnie porazić sprzymierzonych rosjan pod wodzą Wittgensteina, który objął naczelne dowództwo po śmierci Kutuzowa, i prusaków pod Blücherem, najprzód pod Lützen czyli Gross-Görschen (2 maja), następnie pod Budziszynem (21 maja). Wszędzie gdzie się Napoleon ukazał osobiście, odnosił on po dawnemu tryumfy.

Ciężkie jednak straty, których doznał w obydwu nader krwawych bitwach, chęć wzmocnienia swej armji przez mające nadciągnąć posiłki, a przedewszystkiem podstępna polityka Metternicha, zwodzącego Napoleona perspektywą przyjaźnego pośrednictwa, wszystko to razem skłoniło Napoleona, że się zgodził na zawieszenie broni 14 czerwca i zwołanie konferencji w Pradze. Rozejm ten pociągnął najfatalniejsze skutki dla Francji i Polski, gdyż dał możność dokończenia uzbrojeń nie tylko Rosyi i Prusom, lecz także i Austrji, która ostatecznie zrzuciła maskę i wypowiedziała wojnę Francji (11 sierpnia) przystąpiwszy do koalicji.

Podczas tego nieszczęsnego rozejmu dokonano nowej organizacji posiłkowych wojsk polskich. Poniatowski przyprowadził z sobą do Saksonji szczątki 9 pułków piechoty w ilości 8408 ludzi, 18 pułków jazdy z 6631 ludzi, oraz 1127 ludzi artylerji i inżynierji, razem korpus 16166 walczących. Z wojsk tych utworzono VIII korpus Wielkiej Armji pod wodzą Poniatowskiego, który otrzymał tytuł „generała naczelnie dowodzącego armią polską."

Piechotę w niej zredukowano do 5-ciu pułków, zachowując numery 1, 8, 12, 15, 16 i podzieliwszy ją na dwie dywizje, generałów: Ludwika Kamienieckiego i Izydora Krasińskiego. Piechotę te wzmocniono później pułkiem legji nadwiślańskiej o sile 1323 ludzi.

Piechota polska zostająca pod rozkazem księcia Józefa wynosiła razem do 10,000 ludzi.

Z jazdy w skład VIII korpusu wszedł tylko t. z. korpus awangardy, pod wodzą Umińskiego, a złożony z nowouformowanego pułku Krakusów pod Rzuchowskim i szwadron 14-go pułku Kirsjerów pod Dziekońskim.

Jazdę przyprowadzoną przez Poniatowskiego rozporządzono w ten sposób, że liczbę jej pułków zredukowano do 6 w trzech brygadach i z nich 4 pułki a dwie brygady Antoniego Sułkowskiego i Michała Sokolnickiego utworzyły IV korpus jazdy rezerwowej pod dowództwem generała Franciszka Stefana Kellermana ks. Valmy *), poddany pod naczelne dowództwo Poniatowskiego. Trzecią zaś brygadą Weyssenhoffa wzmocniono I korpus Wiekiej Armji pod gen. Mouton hr. Lobau. Wojska polskie przyprowadzone uprzednio przez Dąbrowskiego nie weszły w skład korpusu VIII, lecz utworzyły osobny korpus obserwacyjny pod bezpośrednim dowództwem cesarza. Złożyły się nań szczątki 2 i 14 pułków piechoty liczące 1210 ludzi, oraz 2 i 4-ty pułki ułanów, czyli brygada Krukowieckiego wsile 1733 ludzi, wreszcie 92 artylerzystów, razem 3025 ludzi. Siły te wzmocniono przydzielając do ułanów szczątki 5 pułków ułańskich Poniatowskiego, oraz szczątek dawnej dywizji Girarda. Tę dywizję stanowiły niegdyś pułki piechoty ks. Warszawskiego: 4-ty (Feliks Potocki), 7 (Sobolewski) i 9-ty (Antoni Sułkowski). Wsile 7520 ludzi wkroczyły one do Hiszpanji, jako dywizja polska gen. Valence i odwołane na wyprawę moskiewską poszły pod dowództwem Girarda wskładzie ówczesnego IX korpusu marszałka Victor ks. Belluno. Z Rosyi wróciły one wsile 880 ludzi i złączone w jeden pułk piechoty polskiej 4-y, weszły w skład dywizji Dąbrowskiego.

Całość sił polskich w Wielkiej Armji 1813 roku wynosiła do 22,000 ludzi. Prócz tego marszałkowi Davoust hr. Eckmühl strzegącemu Hamburga był przydzielony 17-ty pułk ułanów litewskich 500 ludzi. Do 15,000 wojska polskiego było zamkniętych w warowniach Gdańska, Modlina, Zamościa, wytrzymując oblężenie i kapitulując, dopiero w listopadzie i grudniu 1813 roku. Tak więc w tym pamiętnym 1813 roku jeszcze do 40,000 zbrojnych polaków krwią swą świadczyło o trwaniu niepodległego państwa polskiego.

* * *

11 sierpnia nastąpiło wznowienie kroków wojennych. Z rozejmu tego głównie skorzystali sprzymierzeni, gdyż otrzymali znaczny posiłek pieniężny od Anglji, zmobilizowali swe rezerwy, a przedewszystkim osiągnęli przystąpienie do koalicji Austrji i Szwecji. Wysłańcy Tugendbundu starali się odciągnąć od Napoleona sprzymierzeńców niemieckich, co im się jak zobaczymy dalej, pomyślnie udało. Koalicja wystawiła trzy armje: czeską pod naczelnym dowództwem ks. Schwarzenberga, złożoną ze 120,000 austryjaków 60,000 rosjan (Witgenstein) i 50,000 prusaków (Kleist), szląską pod Blücherem, złożoną z 40,000 prusaków (Yorck) i 60,000 rosjan (Langeron i Sacken), i północną pod Bernadottem, złożoną z 80,000 prusaków (Bülowi Tauenzien), 30,000 rosjan (Wintzingerode i Woroncow) oraz 20,000 szwedów. Tym 460.000 ludzi mógł Napoleon przeciwstawić 380,000, w których skład wchodziło bardzo dużo rekrutów francuskich i niepewnych sprzymierzeńców niemieckich. Armja francuska zajmowała stanowisko po środkowe nad Elbą, pomiędzy Dreznem a Lipskiem. Plan koalicji polegał na tym, ażeby koncentrycznie wkroczyć do Saksonji jednocześnie z Czech, Śląska i Branderburgji, ta armja, przeciw której wyruszy Napoleon, miała się cofać i pociągać go za sobą, a tymczasem dwie pozostałe miały się połączyć w Saksonji na tyłach Napoleona. Odpowiednio do tego Blücher pierwszy poruszył się naprzód nad rzekę Bober; pospieszył naprzeciw niemu Napoleon, pozostawiwszy strzeżenie wąwozów w górach Czeskich Poniatowskiemu, i poleciwszy marszałkowi Oudinot na czele trzech korpusów popchnąć Bernodotte'a i zająć Berlin, ognisko agitacji przeciwfrancuskiej w Niemczech. Napoleon wy-

*) Tu Kukiel (Dzieje oręża polskiego w epoce Napoleońskiej str. 782) popełnia błąd, każąc dowodzić jazdą polską staremu Kellermanowi — ojcu marszałkowi, zwycięzcy z pod Valmy i księciu Valmy (Franciszek—Krysztof), zamiast jego synowi, generałowi hrabiemu Valmy (Franciszek—Stefan).

parł Blüchera aż za rzekę Katzbach, gdy w tym otrzymał wiadomość, że armja Schwarzenberga przekroczyła wąwozy Czeskie i maszeruje na Drezno. Pozostawiwszy więc do strzeżenia Blüchera marszałka Mac Donalda na czele trzech korpusów sam z głównemi siłami pospieszył do Drezna, gdzie stoczył dwudniową (26—27 sierpnia) bitwę z armią czeską; bitwa skończyła się pospiesznym odwrotem skoalizowanych do Czech po utracie 26,000 ludzi zabitych, rannych i jeńców. Było to ostatnie zwycięstwo Napoleona na ziemi niemieckiej.

O ile jednak powodzenie stale towarzyszyło Napoleonowi, gdziekolwiek on dowodził osobiście, o tyle niezdolnymi okazali się jego marszałkowie, nieprzyzwyczajeni do samorzutnych działań, nauczeni tylko walczyć pod dowództwem Napoleona i ślepo pełnić jego rozkazy. Pierwszy Oudinot dał się pobić podczas pochodu na Berlin Bülowowi pod Grossbeeren (23 sierpnia), a Mac Donald pozwolił się zaskoczyć Blücherowi nad rzeką Katzbach (26 sierpnia), gdzie poniósł stanowczą klęskę. Również Vandamme wysłany przodem do Czech dał się otoczyć prusakom pod Kleistem i w bitwie pod Kulm (30 sierpnia) nietylko poniósł klęskę lecz i sam się dostał do niewoli. Ten szereg niepowodzeń w niwecz obrócił owoce świetnej pod Dreznem batalji. Nastąpiło zniechęcenie dowódzców, rozpoczęła się tłumna dezercja sprzymierzonych wojsk niemieckich.

Koalicja tymczasem w dalszym ciągu wykonywała swój plan nużenia wojsk Napoleona, ażeby wycieńczonemu zadać cios ostateczny. W tym celu raz po raz to Schwarzenberg, to Blücher wysuwał się naprzód, a za nadbiegnięciem Napoleona, spragnionego walnej bitwy z jedną z pojedynczych armji pospiesznie się cofał. W tych marszach i kontrmarszach topniały siły francuskie. 6 września waleczny Ney, któremu powierzono dawną armię Oudinot'a z poleceniem zajęcia Berlina, poniósł klęskę pod Dennewitz znowu od Bülowa, głównie dzięki dezercji Sasów wchodzących w skład jego armji.

Podczas tych ruchów naprzód i wstecz ważne zadanie przypadło polakom: z całej jazdy napoleońskiej pisze Kukiel, oni jedni nadają się do tych harców z niezmierną przewagą konnicy nieprzyjacielskiej. Znowu wyłącznie prawie jazda polska okiem jest Wielkiej Armji. Rozmiłował się w niej Napoleon. Na widok Krakusów na małych konikach nie posiadał się od śmiechu. Po zlustrowaniu koni i ludzi rozkazał konia jednego rozsiodłać, a widząc lichą szkapinę pod wojłokiem jeszcze się bardziej śmiać zaczął i obróciwszy się do Caulaincourta zawołał: „Oto ludzie co na takich konikach biją kozaków i zabierają im sztandary; to przecież dzielna jazda i dzielny naród ci polacy". Księciu Poniatowskiemu, który na ten czas nadjechał, powtórzył. „właśnie widziałem pańską jazdę pigmejską i muszę mieć 3000 takiej." Przerzucili się polacy na lewy brzeg Elby, walcząc z potężnymi podjazdami rosyjskimi, uwijającymi się na tyłach Wielkie Armji. Dzień nie mijał bez walki z przeważającemi najczęściej siłami wroga. Polacy walczyli na wszystkich placach boju: Sokolnicki zastępujący Kellermanna w dowództwie jazdy polskiej z powodzeniem powstrzymał nad rzeką Muldą postępy austryjackiego generała Moohra, z którym już uprzednio w kampanji 1809 roku potykał się pod Raszynem. Na północnym Wschodzie placu boju pomyślnie walczył Dąbrowski, oddany teraz pod komendę marszałka Neya z prusakami Blüchera, który przekroczył Elbę pod Wartenburgiem. Na południowym zachodzie Poniatowski zadał klęskę dowódcy niemieckich partyzantów Thielmanowi i wspierającemu go atamanowi kozaków Płatowowi pod Froburgiem; w saskiej Szwajcarji brygada Weyssenhoffa przyłączona do I korpusu hr. Lobau pomyślnie walczyła z kozakami i 13 września ocaliła pułk artyleryi francuskiej. Szwoleżerowie gwardji pod Sewerynem Fredrą znieśli pod Peterswalde 16 września pułk huzarów pruskich i dowódcę ich młodego Blüchera wachmistrz Mierzejewski lancą ranił i wziął w niewolę.

Wszystkie jednak wysiłki waleczności polaków i francuzów na nic się nie zdały wobec olbrzymiej przewagi koalicji, codzień w siły wzrastającej. W październiku armię czeską wzmocniła nowoprzybyła z Polski armja rosyjska pod wodzą Benigsena. Blü-

cher uważając za zbyteczne pozostawanie w pobliżu armji czeskiej, mogącej po otrzymaniu znakomitych posiłków obejść się bez jego spółdziałania, opuścił swe pozycje nad górną Sprewą i wymaszerował nad środkową Elbę, ażeby połączyć się z armią północną i zająć tyły Napoleonowi. Napoleon wyruszył przeciwko niemu, lecz wieść o wkroczeniu do Saksonji armii czeskiej i zepchnięciu przez nią Murata spowodowała go do cofnięcia się do Lipska, ażeby niebyć odciętym od Francyi i w obronnem stanowisku przeszkodzić połączeniu się Blüchera i Bernadott'a z Schwarzenbergiem. Na straży Drezna pozostawił on korpusy I i XIV, pod marszałkiem Gouvionde Saint-Cyr i generałem Mouton hr. Lobau. 14 października za wyjątkiem tych dwóch wymienionych korpusów oraz VII Reyniera cała armja francuska była skoncentrowaną w okolicach Lipska.

* * *

Warunki, w których Napoleon miał stoczyć walną batalję nie wróżyły mu powodzenia: po przybyciu armji Bennigsena siły koalicji wzrosły do 320,000, którym mógł przeciwstawić 170,000, złożonych częściowo z niemieckich wojsk posiłkowych związku Reńskiego, oraz z francuskich młodych żołnierzy zdemoralizowanych klęskami marszałków; tylko gwardja i Polacy stanowili siły bezwzględnie pewne. Niemieckie wojska koalicji były ożywione patrejotyzmem; wszyscy z kolei: Aleksander, Schwarzenberg, Frydryk Wilhelm III szumnie głosili że podjęli walkę w celu wywalczenia „wolności Niemiec i Europy", podczas gdy zgóry dzielono się Polską. Niemiecki Michałek święcie w te obietnice monarsze wierzył, nie przeczuwając że w następstwie upadku Napoleona wyniknie osławione „święte przymierze", które ciężką zmorą legnie na piersi wszystkich ludów europejskich, nie wyłączając Niemców, i ciężyć będzie lat 33, do roku 1848. Na razie Niemcy były rozegzaltowane, a czułe Lizy i Loty wzdychały do kozackich oswobodzicieli. — W tedy to też zadzierżgnęło się prusko-rosyjskie „braterstwo broni", trwające już lat sto i zawsze niezawodne ilekroć chodzi o zwrócenie się przeciw Polsce. Wstępem do walk była dnia 14 października pod Lieberwolkwitz bitwa kawaleryjska, w której główny dowódca francuski Murat o mało nie dostał się do niewoli pruskiej podczas szalonej szarży dragonów nowo-marchijskich, gdyby go nie ocalili ułani Poniatowskiego, który sam przy tej okazji był ranny.

Nastąpił 16 października, pierwszy dzień walki pod Lipskiem. Zadaniem Napoleona było niedopuścić połączenia się armij północnych (Bernadotte i Blücher z południową (Schwarzenberg), które mogło nastąpić tylko w samym Lipsku, gdyż na zachód i wschód od Lipska liczne rzeki: Pleissa, Elstera, Saala oraz błotniste łąki były bardzo trudne do przebycia dla mas wojska. Napoleonowi chodziło o powstrzymanie jednego z przeciwników, a tymczasem pokonanie bliższego, w danym wypadku Schwarzenberga.

Odpowiednio do tego w ten sposób uszykował on swe wojska:

Na południu pod główną komendą Murata stali: w Markkleeberg Poniatowski, oparty o Pleissę i w Wachau — marszałek Victor ks. Belluno (II korpus); w Liebert-Wolkwitz gen. Lauriston (V korpus) i w ustępach—Kellerman (IV korpus, jazda polska) i Pajol (V korpus jazdy). W drugiej linji stali za Poniatowskim marszałek Augereau ks. Castiglione (IX korpus) i za Victorem — gwardja i korpus jazdy gen. Latour — Maubourg; za Lauristonem XI korpus Mac. Donalda i korpus jazdy Sebastianiego. Na wypadek nadciągnięcia armii Blüchera kazał Napoleon VI korpusowi marsz. Marmonta ks. Raguzy zająć warowne pozycje we wsiach Möckern i Eutrizsch. Korpus IV gen. Bertrand miał strzedz wsi Lindenau, na zachód Lipska, przez którą prowadziła główna droga na Zachód. Dywizja Margaron'a tworzyła załogę Lipska i miała popierać Bertranda. Korpusy III gen. Souham, VII (gen. Reynier), dywizja Dąbrowskiego, która nadciągała dopiero z północy po zniszczeniu mostów na Elbie i Muldzie miały w odpowiedniej chwili wesprzeć lewe skrzydło Murata, pozostając razem pod dowództwem mars. Neya ks. Moskwy. Bitwa rozpoczęła się o 9 rano silną kanonadą, niesłychaną dotąd w dzie-

jach wojennych, poczym potężne kolumny koalicji rzuciły się do ataku na stanowiska francuskie.

Przeciw Poniatowskiemu wystąpiła do ataku nader silna kolumna rosyjsko-pruska gen. Kleista i, dzięki olbrzymiej przewadze liczebnej (18 tys. przeciw 8—9 tys.) wyparła go z pozycji w Markkleeberg. Na pomoc przybiegła jazda polska Kellermana, francuska Pajola i dywizja Semele—dzięki temu poparciu prusacy nie tylko podczas całej bitwy nie posunęli się na krok dalej, lecz i z samego Markkleeberg czterokrotnie byli wypierani. Zniszczoną kolumnę Kleista po południu zluzowali grenadjerzy austryjaccy, z korpusów Bianchi i Weissenwolfa, lecz i oni także zwycięsko zostali odepchnięci. Na swym prawym skrzydle Poniatowski z powodzeniem odpierał natarcia austryjackiego korpusu Merfelda, napróżno szturmującego Lössnig i Connewitz. Nad wieczorem udało się Merfeldowi zdobyć przejście przez Pleissę pod Dölitz, wobec czego Napoleon natychmiast podparł Polaków dywizją gwardji Curiala, która pomogła wypchnąć austryjaków. Merfeld ranny dostał się do niewoli. Oto raport Poniatowskiego do szefa sztabu, marszałka Berthier ks. Neufchatel, dyktowany w nocy z 16 na 17 października:

Dösen 17 października 1813 r.

Jaśnie Oświecony Książę!

VIII korpus wzmocniony dywizją Semelé utrzymywał stale swe pozycje; nieprzyjaciel nie zyskał cala ziemi. Wieczorem po przybyciu dywizji gen. Curiala lasek Dölitz został oczyszczony i ostatecznie zajęty. Było wiele ataków piechoty i jazdy; wojska okazały gorliwość nadzwyczajną i wytrwałość na wszelkie próby. Nieprzyjaciel rozwinął przedemną 18—20 tysięcy ludzi i liczną jazdę. Artylerja wywiązała się bardzo dobrze, jeńcy których wzięto do 2000, są częścią austryjacy, częścią rosjanie i prusacy, a pomiędzy nimi generał austryjacki i kilku wyższych oficerów. Generał austryjacki Bianchi usiłował napróżno przebyć Pleissę. Okazał wielki upór i pomimo małych sił, które mu mogłem przeciwstawrć, oparłem się mu aż do przybycia dywizji gen. Curial. Na chwilę przedtym nieprzyjaciel wystawił liczną artylerję, lecz wytrzymaliśmy, a gdy przybycie młodej gwardji przywróciło równowagę, zakończyła się walka podczas której czterykrotnie zdobywaliśmy pozycje nieprzyjacielskie. Chwila była krytyczną, gdyż z powodu ciągłych ataków nieprzyjaciela, wszystkie me wojska były zaangażowane, i już nie miałem rezerw. Pod noc przybyła pierwsza dywizja III korpusu; wzmocniła moją pozycję. VIII korpus oraz IV rezerwowej jazdy utraciły trzecią część ludzi i wielu oficerów. W tej chwili jest on połączony w Dösen, mając w awangardzie brygadę dywizji Semelè, której druga brygada zajmuje Dölitz. Dywizja Curial zajmuje Markersdorf, a I dywizja III korpusu jest na prawo odemnie. IV korpus rezerwy jazdy znajduje się na lewo od Dösen. Cała moja amunicja wyczerpała się. Pozostaje mi zaopatrzenie niezupełne dla baterji 12 calowej, siedem jaszczyków dla 6 calowej i dwa dla moździerzy 5 calowych. Ładunki piechoty są wystrzelane, patrontasze niewypełnione, a jaszczyki próżne. Dowódzca artylerji złożył o tem raport generałowi hr. Sorbier. Najmniejsza zwłoka w zaopatrzeniu naszym wystawiłaby me wojska na oczywistą zgubę, gdyż nie wytrzymalibyśmy walki przez jedną godzinę.

Oczekuję rozporządzeń Waszej Wysokości, a jutro będę miał zaszczyt przedstawić mu raport dokładny o wszystkim, co się działo na prawym skrzydle armji.

Mam zaszczyt i t. d.

Naczelny dowódca VIII korpusu
Józef ks. Poniatowski.

Był to ostatni w życiu raport Poniatowskiego. Walki w środku, pod Wachau, i na lewym skrzydle pod Liebert—Wolkwitz zakończyły się jeszcze pomyślniej dla oręża francuskiego; przedewszystkim przewaga sił koalicji nie była tu tyle przemożna, ile na skrzydle prawym armji francuskiej, przeciw któremu ks. Schwarzenberg

głównie skierował swe wysiłki, a następnie pod Wachau dowodził sam Napoleon. Ks. Eugenjusz Wirtemberski na czele rosjan i prusaków pięciokrotnie zdobywał Wachau i był ztamtąd wypierany przez marszałka Victora ks- Belluno (II korpus), zaś na lewem skrzydle Lauriston (V korpus) rozbił z miejsca kolumny ks. Gorczakowa (rosjanie i prusacy) oraz gen. Klenau (austryjacy). W tym koło południa dał się słyszeć huk dział od zachodu pod Lirdenau i od północy pod Möckern. Sprzymierzeni zaatakowali Margarona i Marmonta, zawiązując dwie świeże bitwy. Wobec tego Napoleon nie mógł użyć rezerwy nadciągającej pod Ney'em (korpus Souhama i dywizja Dąbrowskiego) na ostateczne zmiażdżenie nieprzyjaciela w środku i na lewem skrzydle, lecz musiał z całym pośpiechem jedyną swą rezerwę pchnąć na pomoc Marmontowi, zaatakowanemu przez przeważną siłę wroga.

Mimo to z siłami rozporządzalnemi około południa przeszedł sam do ataku. Poruszył więc młode gwardje stojące za Victorem pod marsz. Oudinot i za Lauristonem pod marsz. Mortier, i pchnął je na wroga. Jednocześnie artylerja gwardji pod Drouotem rozpoczęła piekielny ogień. Atak podtrzymał od lewa Mac Donald (XI korpus). W centrum wyparto wroga aż pod Güldengossa, a na lewo aż pod Seifertshain i Gross Pössna do lasu uniwersyteckiego.

Tu sprzymierzeni odciągnęli część swych sił od francuskiego skrzydła prawego, sprowadzili w największym pośpiechu swoje rezerwy złożone z rosyjskich kirasjerów, grenadjerów (Rajewskij) i części gwardji. Te posiłki wstrzymały furję francuską dzięki uzyskanej olbrzymiej przewadze liczebnej. Napoleon rzucił do ataku całą jazdę, kirasjerów Murata, polaków Kellermana i dragonów gwardji Letorta. 12,000 jeźdźców przypuściło szarżę śmiertelną, zdobyto 26 dział i silnie pchnięto rosjan. W ostatecznej chwili nadbiegły od prawego skrzydła francuskiego rezerwy austryjackie pod ks. Hessen-Homburg złożone z kirasjerów i grenadjerów austryjackich, i podtrzymały walkę; gdy zaś jeszcze nadbiegli huzarzy i gwardyjscy kozacy rosyjscy, atak francuski został zupełnie wstrzymany.

Pozostała Napoleonowi już tylko stara gwardja, lecz tę musiał niespodzianie odesłać na swe prawe skrzydło pod Dölitz przeciwko Meerfeldowi, jak to widzieliśmy wyżej.

Zapadająca noc położyła kres walce. Francuzi na tym polu bitwy daleko odepchnęli wroga, lecz nie zniszczyli go ostatecznie. Nie padł tu więc grom Austerlitz'u lub Wagramu'u, lecz zostało odniesione świetne zwycięstwo taktyczne nad olbrzymią przewagą wroga.

Jednocześnie toczyła się tegoż dnia bitwa na zachód od Lipska, na odwrotowej linji francuzów. Tu Giulay na czele 25.000 austryjaków zaatakował 9000 francuzów pod Lindenau, a za nadejściem korpusu Bertranda cofnął się nic nie wskurawszy. Gorzej wypadło na północy pod Möckern.

Blücher, postępujący od Halli ku Lipskowi, usłyszawszy huk dział na południu, całym pędem nadbiegł pod Lipsk i na czele prusaków Yorka i rosjan Sackena zaatakował Marmonta (korp. VI) w Möckern, gdy się zbierał iść we pomoc Napoleonowi pod Wachau. Za całą pomoc Marmontowi mógł udzielić Ney słabą i zdziesiątkowaną dywizję Dąbrowskiego, której polecono bronić prawego skrzydła Marmonta na stanowisku na wsi Eutrizsch. Jednakowóż te 4000 polaków dzień cały umiały powstrzymać rosyjski korpus Langeron'a, wchodzący w skład armii Blüchera, i nie pozwoliły mu kroku postąpić naprzód pomimo, według źródeł pruskich, czterokrotnej przewagi. Möckern zdobywano ponownemi szturmami na bagnety, dom za domem, przez dzień cały i ostatecznie wieczorem prusacy, doznawszy olbrzymich strat, stali się panami tak szturmowanej pozycji. Dopiero upadek Möckern zmusił Dąbrowskiego do cofnięcia się pod Gohlis, gdyż inaczej groziło mu zupełne odcięcie i otoczenie przez nieprzyjaciół. Tu na północnym placu boju, bohaterem dnia, według jednozgodnych świadectw nieprzyjacielskich, był Dąbrowski, który musiał sprostać zadaniu cięższemu od tego, jakie przypadło w udziale Poniatowskiemu.

Dzień ten 16 października 1813 r.

wytrącił z szeregów francuskich do 27,000, a z szeregów koalicji do 40,000. Wraz z dniem bitwy pod Możajskiem był on dniem największej w dziejach zapisanej rzeźi.

Biuletyn Wielkiej Armji, datowany z Lipska 16 października, głosił: „Niepodobna dostatecznie nachwalić się zachowania hr. Lauristona i ks. Poniatowskiego podczas tego dnia. Ażeby dać temu ostatniemu dowód swego zadowolenia cesarz mianował go na polu bitwy marszałkiem Francji i przyznał wielką liczbę krzyżów pułkom jego korpusu.—Był to zaszczyt olbrzymi, gdyż nie udzielano tej godności cudzoziemcom; gdy po zwycięskiej kompanji galicyjskiej 1809 roku była mowa o udzieleniu tego zaszczytu ks. Poniatowskiemu, oparł się temu ks. Bassano, dowodząc, że dostąpić go mogą tylko francuzi. I faktycznie tak było; ks. Poniatowski był pierwszym i jedynym cudzoziemcem, który tę godność otrzymał. Mianowanie to tak ucieszyło jego nowych towarzyszy, iż marszałek Mac Donald rzekł do nich. „Podziękujmy cesarzowi, że nas takim, jak Poniatowski zaszczycił kolegą".

Nazajutrz (17 października) rano miał Napoleon przybyć na stanowisko polskie VIII korpusu pod Dölitz i podziękowawszy w pochlebnych wyrazach księciu Poniatowskiemu za udział świetny polaków w bitwie pod Konnewitz, mianował go marszałkiem państwa francuskiego. Według słów świadka francuskiego (Baron Fein). Cesarz jakby powodowany przeczuciem, jakby nie miał czasu do stracenia, ażeby spłacić swój dług wdzięczności dla Poniatowskiego, na samym polu bitwy pod Dölitz kazał mu wręczyć, oznaki marszałka cesarstwa. Tradycja niesie, że na powinszowania Poniatowski miał odpowiedzieć: „Cesarz wyniósł mnie na stopień dla mnie pochlebny, jednak zaszczyt naczelnika polskiego wojska nad wszystko przenoszę". *)

Tego samego dnia, gdy tak wyróżniał polaków z Poniatowskim na czele, Napoleon, korzystając z nastąpionej siłą rzeczy, bez układów, przerwy w działaniach wojennych, i uważając siebie za zwycięscę pod Wachau, zwrócił wraz z szpadą wolność wziętemu do niewoli gen. Merfeld, poleciwszy mu zanieść monarchom koalicji przedłożenia pokoju, na podstawie, między innymi, wydania na łup mocarstw rozbiorowych utworzonego przez siebie księstwa Warszawskiego. Rzecz prosta, stało się to

*) Tak brzmi zwykła i ogólnie przyjęta wersja o nominacji Poniatowskiego na marszałka i za nią, według Kołaczkowskiego, zdaje się iść Skałkowski („O cześć imienia polskiego") Autor ten zna dobrze i przytacza świadectwo podpułkownika Alphonse'a, według którego 15 października wieczorem Napoleon odwiedził IV korpus jazdy, który stanął w szeregu, a wtedy sztabowcy składali życzenia Poniatowskiemu z powodu otrzymania łaski marszałkowskiej; cytuje też, że Dembiński w swych pamiętnikach, bardzo dobrze pamięta, że to nastąpiło dnia 15, w którym żadnego boju nie było — mimo to skłonny jest iść za Kołaczkowskim i godzite sprzeciwności w ten sposób, że przypuszcza, iż 15 zapadła decyzja nominacji, a dopiero 17 nominacja ta była ogłoszoną.

Tymczasem wyszukałem nowe świadectwo popierające relację Dąbrowskiego a w niwecz obracające legendę o przybyciu Napoleona dnia 17 do obozu polskiego w Dölitz. Są to zapiski Johanna Gottfrieda Gablera, ktory od 14 do 20 października nieodstępnie towarzyszył Napoleonowi jako konny pocztylion. Zapiski te chociaż spisane w 1845 r. we wszystkich szczegółach okazały się zgodne z historyczną prawdą. Otóż Gabler w ten sposób opisuje osobiste czyny Napoleona w tych pamiętnych dniach.

Czwartek 14 października w południe przybył Napoleon do Lipska, o 5 pojechał do Reudnitz, gdzie nocował w domu bankiera Vettera. Całą noc padał deszcz.

Piątek 15 rano cesarz wyjechał o 10 rano na przegląd wojsk w Probstheida, Meusdorf, Liebertwolkwitz. O 12 przybył na Galgenberg pod Wachau. Tu przybył Murat Z tamtąd pojechał do Dölitz do Poniatowskiego, z którym rozmawiał przeszło godzinę. (Wtedy zapewne—może pod wpływem Murata—mianował go marszałkiem). Z tamtąd objechał front armii i przez Lieberwolkwitz, Seifertshein, Baalsdorf, Mölkau do Reudnitz, gdzie znów zanocował.

Sobota 16 rano o 9 cesarz wyjechał z Reudnitz i zatrzymał się znów na Galgenbergu zkąd kierował bitwą i zabawił dzień cały do wieczora, raz tylko pojechał do Grosspössna. Nocował w namiocie pod Meusdorf.

Niedzielę 17 pozostał cesarz prawie cały dzień w Meusdorf, wieczorem o 10 pojechał na noc do Stötteritz.—Opowiadanie więc o przybyciu Napoleona do Dölitz, dziękowanie polakom, nominacji na polu bitwy Poniatowskiego i t. d. okazuje się legendą.

Poniedziałek 18 o 7 rano objechał pozycje pod Lindenau, wrócił do Stötteritz, o 10 udał się na wzgórze przy młynie tabacznym, o 12 na plac bo u do Probstheida, wrócił na wzgórze, zabawił tam do 1 i pół, pojechał do Schönfeld rozmówić się z Marmontem, wrócił do młyna, zwiedził stanowiska Murata, o 6 i pół wieczorem wrócił do Lipska, gdzie nocował w Hotel de Prusse.

w bezwzględnej tajemnicy, tak że wieść o tym do wojska polskiego nie doszła. Odpowiedzi jednak nie otrzymał żadnej, gdyż monarchowie koalicji, wytrzymawszy bez rozgromienia pierwszy dzień bitwy, wiedząc o zbliżających się posiłkach, byli pewnymi dzięki swej olbrzymiej przewadze sił ostatecznego zwycięstwa i postanowili walczyć dalej, aż do zupełnego zniweczenia Napoleona. Dzięki temu mógł Napoleon jeszcze czas dłuższy krwią polską szafować.

Ażeby nie dać pozoru, że się czuje zwyciężonym, postanowił Napoleon dzień ten 17 października jeszcze na stanowisku przeczekać, cofnąć się z Lipska dopiero nazajutrz 18-go, a dla osłonięcia odwrotu wydać powtórną bitwę. — Tymczasem 17-go nadciągnął Napoleonowi VII-my korpus (przeważnie Sasi, jedna dywizja francuska Durutte'a, pod gen. Reynier), zaś sprzymierzonym armja Bernadott,a i armja Bennigsena.

Dnia 18 (rocznica opuszczenia Moskwy) miało walcyyć 165,000 wojsk francuskich przeciw 300,000 koalicji. — Dla braku sił Napoleon musiał zwęzić swą pozycję, i kazał wojskom opuścić zdobyte dnia 16 pozycje i cofnąć się o milę francuską. Poniatowski i Augereau zajęli dzięki temu Dölitz i Konnewitz, Victor i stara gwardja wieś Probstheida, Macdonald — Holzheusen; Ney na czele korpusu Souhama i Reynier'a zajmował przestrzeń od Sellerhausen przez Mölkau do Holzhausen. Na lewym skrzydle Ney'a aż do Schönfeld stał Marmont, na lewo od niego, oparty prawie o mury Lipska Dąbrowski. Miasta miał pilnować Margaron, zaś Bertrand z IV korpusem torować drogę odwrotu w stronę Weissenfels. Pod jego osłoną wysłano naprzód parki i bagaże. Odwrót mógł się odbyć tylko przez jeden długi most przez Elsterę i łęgi ciągnący się od Lipska do Lindenau. Naczelnik inżynierji pułkownik Monfort, zwrócił na to uwagę szefa sztabu marsz. Berthier i wskazał na konieczność przerzucenia mostów dodatkowych. Szef ofuknął go, nakazując ślepo wykonywać rozkazy bez ich rozbioru i uprzedzania. Ta duma nie na miejscu Berthiera była płodną w fatalne następstwa.

Wczesnym rankiem rozpoczęła się bitwa. Znowu z olbrzymią przewagą liczebną natarto na prawe skrzydło Poniatowskiego i Augerau. Do walki wystąpiły całe austryjackie korpusy Colloredo, i Lichtenstein, dwie dywizje grenadjerów (Bianchi i Weissenwolf), dywizja jazdy ciężkiej (Nostitz) wszystko pod dowództwem ks. Hessen-Homburg. Przez cały czas trwania bitwy nie byli wstanie austryjacy zdobyć pozycji Konnewitz pomimo że walczyło 50,000 austryjaków przeciw 10—12 tys. polaków i francuzów.

Stanowisko w Probstheida zaatakowali Kleist z 3 dywizjami pruskiemi i Wittgensein z 2 dywizjami rosjan. Wszystkie jednak ataki zostały odparte, pomimo przybycia na pomoc dywizji pruskiej Ziethena.

Napoleon obserwował bitwę wzgórka pod Stötteritz, gdzie stał młyn tytuniowy Quandta. Na tym miejscu stanął kamień z napisem: „Tu przebywał Napoleon 18 października 1813 roku obserwując walki bitwy narodów", a na drugiej stronie napis z Mojżesza (II, XV, 3): „Pan jest prawdziwym wojownikiem. Pan jest jego imię". Obok tego kamienia stanął świeżo odsłonięty pomnik na cześć bitwy Lipskiej.

Z tego stanowiska pospieszył Napoleon na czele starej gwardji do Probstheida, gdzie przez chwilę stanowisko francuzów było zagrożone. Z zimną krwią stanął on w pierwszych szeregach wojska pod gradem nieprzyjacielskich kartaczów; oblicze jego było jak zwykle marmurowo zimne, czasami tylko skrzywienie ust wskazywało, iż czuje on że katastrofa jest nieunikniona i że całe bohaterstwo wojsk jego przyda się tylko na to, aby zguba jego ostateczna była spowitą w wawrzyny.

Trzecią kolumnę napastników poprowadził przeciw Mac Donaldowi w Holzhausen Bennigsen z rosjanami świeżo przybyłymi. Po otrzymaniu posiłków austryjackich gen. Klenau udało się wreszcie Bennigsenowi zdobyć Holzhausen i stanąć naprzeciw Stötteritz, lecz dalej swej przeszło 60,000 kolumny pchnąć nie zdołał.

Pod Paunsdorf stał na czele 2 dywizji saskich i jednej francuskiej gen. Reynier (VII korpus). Podobnie jak pod Konnewitz i Probstheyda tak i tu atakujący pod dowództwem Bubny sprzymierzeni, przeważnie

austryjacy, nie mogli postąpić ani kroku, gdy wtym dwie saskie dywizje pod gen. Ryssel przeszły na stronę sprzymierzonych, a w ich ślady poszła jazda wirtemberska gen. Normann. Zdrajcy zwrócili swe strzały na trzecią, francuską dywizję korpusu, z którą lat tyle ramię w ramię wspólnie walczyli. Dywizja ta byłaby uległa zagładzie pozostawiona sobie i otoczona przez sprzymierzonych, gdyby jej nie ocalił Ney. Bądź co bądź zdrada Sasów uczyniła wielką szczerbę w linji francuskiej, w którą się zaraz wtłoczyli sprzymierzeni; Ney musiał opuścić Seuershausen i cofnąć się pod mury Lipska.

Najstraszniejsza walka toczyła się jednocześnie na północy: wsi Schönfeld bronił zawzięcie Marmont, walcząc jak prosty żołnierz. Ośmiokrotnie szturmowali tu rosjanie pod Langeronem, walcząc bagnetami i kolbami. Walka trwała do późnego wieczora i dopiero pożar wsi i obalenie się wieży kościelnej zmusiły francuzów do odwrotu.

Również straszną była walka pod Pfaffendorff małą wioseczką na północ od Lipska nad Elsterą, przytykającą do murów Lipska. Bronił jej niezmordowany Dąbrowski, na czele nie całych już 3000 polaków. Szturmował je rosyjski korpus Sackena. Wkrótce zapaliła się wieś; płomienie pożerały rannych i konających, ich jęki, pomimo huku dział, można było słyszeć w Lipsku. Pomimo wsparcia przez część korpusu pruskiego Yorka, stanowisko Dąbrowskiego pozostało niezdobytym.

W szczerbie pod Paundort, powstałej wskutek dezercyi Sasów, nastąpiło połączenie się armji północnej, mianowicie: pruskiego korpusu Bülowa, rosyjskich Wintzingerode i Woroncowa, oraz Szwedów, z armią czeską, reprezentowaną przez korpus Bubny. Cel strategiczny koalicji został tu osiągnięty; wszystkie armje związkowe się złączyły, tworząc nieprzerwany mur dział i bagnetów, wielki łuk, którego cięciwę stanowiły rzeka Elstera i Pleissa na przestrzeni od Pfaffendorff do Konewitz. W posiadaniu francuzów pozostawały na tej przestrzeni Reudnitz, Volkmarsdort, Stötteritz, Probstheida—czyli na prawym skrzydle i wczęści centrum linje francuskie nie drgnęły z miejsca; zaś na północy i północnym wschodzie były przyparte prawie do murów Lipska. Linja odwrotu pozostała nietkniętą, gdyż Gyulai nic nie był w stanie zdziałać przeciw Bertrandowi. Dokonane połączenie sił koalicji zdecydowało Napoleona do wydania rozkazu do odwrotu. Rozkazał więc ażeby przedewszystkiem na prawy brzeg Elstery przeszły stara i młoda gwardja, wszystkie korpusy jazdy, oraz korpusy Victora, Augereau i Souhama (2, 9, 3). Odwrót ten osłaniać mieli: na północ dywizja Dąbrowskiego i dywizja Durutte'a jedyna po zdradzie Sasów pozostała z korpusu VII, oraz Marmont (korpus VI); na południu, przeciw Schwarzenbergowi, osłaniać mieli odwrót: Poniatowski, Mac Donald i Lauriston (korpusy 5, 8, 11). Ponieważ te korpusy w walce z dnia 18 października pozycje swe utrzymały, przeto droga ich odwrotu była najdłuższą. Po cofnięciu się wszystkich wojsk francuskich na lewy brzeg Elstery pułkownik Monfort miał rozkaz wysadzić w powietrze jedyny most przez Elsterę, ażeby utrudnić koalicji ściganie cofającej się armji francuskiej.

Całą noc z 18 na 19 przeprawiały się korpusy francuskie przez most i długą na 3 kilometry groblę, prowadzące do Lindenau. Ścisk, zgiełk, zamieszanie były przerażające, gdyż każdy oddział wojsk chciał być pierwszym. Rannych pozostawiono w Lipsku. Tymczasem o świcie sprzymierzeni gotowali się do nowej bitwy. Niezmiernemi były ich radość i zdumienie na widok kolumn francuskich, opuszczających Lipsk. Wydano rozkazy do wzięcia Lipska, lecz tu trafiono na niespodziewany opór, który mógłby trwać znacznie dłużej, gdyby rozdzielone siły francuskie nie potrzebowały oglądać się za główną armią. Prócz tego pojedyńcze oddziały obrońców.—Dąbrowski i Reynier na północy, Marmont na wschodzie; Poniatowski, Lauriston, Mac Donald na południu — nic o sobie wzajemnie nie wiedziały, tak że zachodziła obawa, że o ile w jednym punkcie nieprzyjaciel przełamie opór, to może uprzedzić przy moście pozostałe oddziały. Wskutek tych obaw zaczęto się cofać prawie jednocześnie i w miescie zrobił się ścisk jak na moście. Marmont i Dąbrowski ze

swoimi szczęśliwie przedostali się przez most, zaczęła przechodzić dywizja korpusu Reynier'a, gdy nagle pokazali się pomięszani z nią żołnierze pruscy z wojsk Blüchera, ścigający ów korpus. Na widok prusaków powstało zamieszanie wśród saperów, oczekujących na sygnał zapalenia miny, rozległy się krzyki: zapalaj! zapalaj! Kapral podłożył ogień pod minę. Rozległ się natychmiast straszny wybuch, szczątki mostu pokryły pola, i brzegi rzeki. Pozostali odcięci: Poniatowski ze szczątkami polaków, Reynier z cząstką VII, Lauriston i Mac Donald ze szczątkami V i XI korpusów. Z nich ostatni częścią konno, częścią na łodzi przedostał się na brzeg przeciwny; Lauriston i Reynier dostali się do niewoli i byli zmuszeni do brania udziału we wszystkich tryumfalnych uroczystościach zwycięskich monarchów. Wogóle straty francuskie i polskie w dniach 16—19 października wyniosły do 60,000 zabitych, rannych i jeńcach, nie licząc dezerterów. Nie mniejsze były straty koalicji.

Ostatnie chwile Poniatowskiego najdokładniej są opisane przez Skałkowskiego, i pozwolę sobie nieomal dosłownie z jego pracy skorzystać. Poniatowski przez cały czas osobiście prowadził do walki swoich żołnierzy, stając na czele piechoty albo szarżując ze swoją świtą. Był blady ze zmęczenia i trudów dni poprzednich i od kontuzyi dnia wczorajszego. Rękę prawą miał bezwładną i obolałą od pchnięcia dzidą kozacką w starciach kawalerji 12 października i od postrzału w pierwszym dniu bitwy lipskiej; trzymał ją też na chustce nie mogąc dobywać pałasza. Przemawiał do żołnierzy kilkakrotnie, zachęcał ich do wytrwania, kazał im pamiętać, że są polakami, że walczą o cześć swego narodu. Najwięcej wszakże znaczyła sama jego obecność. Był zapewne w pozycji Pleissenburga z 34 i 12 pułkiem, kiedy mniej więcej o $11^1/_2$ otrzymał nowy postrzał. Kula karabinowa przeszyła górną część lewej piersi, między oboiczykiem a łopatką. Rana była dość ciężka i spowodowała znaczny upływ krwi. Wtedy gen. Bronikowski prosił księcia, aby zdał komendę i szukał ocalenia, przeprawiając się przez Pleissę. Żywo odparł Poniatowski: „Trzeba zginąć walecznie".

Wówczas także miał wypowiedzieć te słowa legendarne: „Bóg mi oddał honor polaków, Jemu samemu go oddam".

Legendarne, bo poddania się z pewnością nikt nie zalecał w otoczeniu wodza. Niedał się nawet opatrzyć, tylko dosiadł konia na nowo. Nakazał eskorcie nowy atak, który wszakże już był ostatnim. Reszty piechoty polskiej cofnęły się w dół Pleissy ku Fleischerplatz (pułki 1, 8, 15, 16), część zaś na wiadomość o wysadzeniu mostu wpadła w ogrody nadrzeczne (pułki 4 i 12). Strzelcy pruscy i badeńscy (którzy w ostatniej chwili zdradzili, strzelając w plecy swych dawnych towarzyszów broni, przy czym zginął pułkownik Malczewski) wdarli się na bulwary nad Pleissą. Eskortę Poniatowskiego stanowiła już zaledwie kilkadziesiąt koni. Strzelcy nieprzyjacielscy zaczęli ubiegać się o wzięcie do niewoli księcia, w którym po orderach poznali generała.

Jakkolwiek prawą rękę miał bezwładną, a poruszenia lewą musiały mu sprawiać ból dotkliwy, przecież powodował jeszcze koniem i nie dał się ująć. Ale dłużej zwlekać nie było można. Skierował konia ku Pleissie i przebył ją szczęśliwie, prawdopodobnie po jakimś mostku. Jechał zwolna przez ogród Reichela po grząskim terenie śród niemilknącego huku strzałów zewsząd wdzierających się tyralierów. Wtedy, mogło to być parę minut po 12, nową odebrał ranę; kula przeszła przez żebra.

Z upływającą krwią z każdą chwilą widocznie tracił siły. Chwiał się na siodle, podtrzymywany z obu stron przez adjutantów Kickiego, *) i Szydłowskiego. Tracił też świadomość... Ale chwilami myśl pracowała. Przebłyski świadomości ogniskowały się w ostatnim akcie woli, a było nim pragnienie śmierci. On nie mógł wrócić, nie chciał wracać kaleką po ojczyzny stracie. Bo on nie mógł być prowadzonym jak Lauriston, na rynek lipski, uświetnić tryumf monarchów rozbiorowych, ani jak później. Różniecki, stał na przeglądach

*) Poległ jako dowódca brygady jazdy pod Ostrołęką 25 maja 1831.

na Saskim placu przed Konstantym. Musiał umrzeć tam, na polach Lipska, jako naczelny wódz wojsk polskich...

Spojrzeniem pożegnał Szydłowskiego, który padł przeszyty kulą. Przez błotnisty przekop z trudem przeprowadził go Kicki przy pomocy Blechampsa i innych oficerów. Dalej szedł pieszo ku Elsterze szukając miejsca przeprawy. Po chwili podano mu konia. Jechał wzdłuż rzeki unoszącej kłody, deski, trupy ludzi i koni. W tym momencie ranny był Kicki. Wiatr dął silny nad wodą wezbraną i rwącą. Walka nie ustawała. Broniła się w ogrodach piechota i kirasjerzy polscy. Wojska sprzymierzonych przedostawały się już na drugą stronę i otwierały ztamtąd zabójczy ogień. Wtedy książę ostatnim wysiłkiem zmusił konia do skoku z wysokiej platformy w nurt, w miejscu tem z powodu obmurowanych brzegów, głęboki i bystry. Odrazu pokryła go fala. O ratunku nie mogło być mowy. Blechamps skoczył na pomoc, ale zatonął natychmiast.

Tak skończył ostatni wódz niepodległej Polski, odkupiciel win stryjów: króla i prymasa; bożyszcze wojska i narodu, spadkobierca najpiękniejszych tradycyj rycerstwa polskiego, śród cudzoziemców najpopularniejszy, najbardziej znany z bohaterów polskich.

Reszta piechoty polskiej, szczątki 4 pułków, razem koło 500 ludzi, broniła się rozpaczliwie na południu Lipska pod Petersthor. Dowódzca gen, Małachowski dostał się do niewoli i objął po nim komendę Rybiński, walka trwała dalej, dopóki cesarz Aleksander nie zgodził się na honorową kapitulację tej garstki: złożenie broni, lecz zachowanie orłów pułkowych i swobodny powrót do ojczyzny. Z armii polskiej ocalały: IV korpus jazdy, prócz pułku kirasjerów który zginął przy Poniatowskim, oraz szczątki dywizyi Dąbrowskiego. Dowództwo objął nad tą resztką Michał Sokolnicki, który wkrótce wskutek intryg Krukowieckiego, ustąpił go ks. Antoniemu Sułkowskiemu.

Wiadomość o śmierci ks. Józefa zaniósł wojsku polskiemu, znajdującemu się w odwrocie, oficer inżynierji Klemensowski. Sprawiła ona zupełny upadek na duchu i ogólne przygnębienie w resztkach wojska. Dopiero przemowa Napoleona do polaków pokrzepiła ich nieco na duchu. *)

Pociągnęli z Napoleonem, zwątpieli w jego gwiazdę, w przyszłość narodu. Przy takim usposobieniu wojsk łatwo było ks. Sułkowskiemu namówić je do wypowiedzenia swych służb Napoleonowi za dojściem do brzegów Renu do granicy Francyi. Zawiadomiony o tem przez ks. Sułkowskiego Napoleon 28 października zawezwał do siebie oficerów wojska polskiego i miał do nich przemowę, w której przyznał, że polacy wypełnili wszystkie obowiązki względem niego, że się bili nader dzielnie, że postąpili lojalnie, odprowadzając go do granic państwa. Urlopu ogólnego udzielić nie może, gdyż mogłoby to być sygnałem do kapitulacji garnizonów Gdańska, Modlina i Zamościa. O króla Saskiego, księcia Warszawskiego, nie mają polacy co dbać;

*) Wieść o śmierci Poniatowskiego wywołała pełne szacunku współczucie nawet u wrogów, jak cesarz Aleksander, ks. Schwarzenberg.

Zwłoki ks. Poniatowskiego wydobyto z głębi rzeki w 4 dni później. Złożono je na razie w grobowcu rady miejskiej (Ratsgruft) na cmentarzu za kościołem św. Jana, gdzie spoczywały do 12 lipca 1814 roku. W dniu tym wydobyto je z grobu i umieściwszy na żałobnym rydwanie odprowadzono pod konwojem, wracającego z Francyi do Polski wojska polskiego. 9 września przybyły do Warszawy. 10-go wyprowadzono je z Woli. Żołnierze wyprzęgli konie karawanu i ciągnęli rydwan przy nieustannym huku dział. Zwłoki spoczęły w kościele św. Krzyża. Mowę żałobną miał ks. Woronicz Na życzenie rodziny w lipcu 1817 roku zwłoki zostały przeniesione do Krakowa, gdzie spoczęły w grobach królewskich na Wawelu. Na miejscu, gdzie dobyto zwłoki księcia z Elstery, bankier Reichenbach położył kamień w ogrodzie, znajdujący się dziś na tym samym miejscu w obrębie posesyi Nr. 14 przy ul. Poniatowskiego w Lipsku. Prócz tego przy ul. Lessinga Nr. 23 w podwórzu domu szkoły miejskiej znajduje się sarkofag Poniatowskiego wzniesiony przez emigrantów z roku 1831. W Warszawie miał stanąć kosztem narodowym pomnik księcia Józefa; został nawet zamówiony u Thorwaldsena i sprowadzony do Warszawy. Zawierucha wojenna 1831 roku stanęła na przeszkodzie ustawieniu pomnika. Po upadku Warszawy pomnik przewieziono do Modlina, i tam na rozkaz cesarza Mikołaja I miano go rozbić i przetopić na potrzeby wojskowe, lecz ks. Paskiewicz wyjednał sobie, że mu ten pomnik darowano. Przewieziony do posiadłości Paskiewiczów, Homla, pomnik ten zdobi dotychczas park prywatny spadkobierców Paskiewicza Erywańskiego.

był to tylko figurant. Ma on nadzieję odmiany fortuny wojennej za powrotem do Francyi. Radzi więc polakom w interesie księstwa Warszawskiego nie opuszczać go. O ile by mu się nie udało utrzymać księstwa Warszawskiego, to zabezpieczy los każdemu pojedyńczo. Opuszczając jego szeregi teraz, polacy narażają się na to, że będą traktowani jako jeńcy wojenni. Na tę przemowę cesarza gen. Toliński krzyknął pierwszy: „Najjaśniejszy Panie, wszędzie pójdziemy za tobą". Okrzyk ten powtórzył ogół oficerów. Cesarz, spojrzawszy z pogardą na ks. Sułkowskiego, skłonił się zebranym i wyszedł.

Ks. Sułkowski podał się do dymisyi. Napoleon spotkawszy nazajutrz Dąbrowskiego, którego dywizja zachowała się wiernie, rzekł doń: „Jak się masz, stary przyjacielu, powierzyłem dowództwo nad polakami temu nędznemu księciu Sułkowskiemu. Zawiódł moje zaufanie, kazałem go odprowadzić do przednich straży nieprzyjacielskich. Tobie, stary przyjacielu, oddaję dowództwo nad wojskiem polskiem, ty je przez Ren przeprowadzisz; oddaję wam na leże zimowe Sedan".

Tak więc po wielu latach upośledzenia i krzywd osiwiały wódz legjonów otrzymał należną mu z wieku i zasług buławę naczelnego wodza wojsk polskich, zredukowanych co prawda do okruchów, lecz powstających zawsze wcieleniem idei niepodległości narodowej.

Już nazajutrz, 30 października, szwoleżerowie gwardyi szarżują w bitwie pod Hanau, gdzie odstępca gen. Wrede na czele bawarów i austryjaków chciał przeciąć odwrót Napoleonowi. Armia francuska szczęśliwie obaliła te przeszkody.

4-go listopada stanęła armia francuska i resztki polaków nad Renem, w pobliżu Moguncyi, na granicy cesarstwa.

Z wojska polskiego pozostała w Niemczech brygada jazdy Weyssenhoffa, przydzielona do korpusu Mouton'a hr. Lobau i wraz z nim oraz korpusem marszałka Saint-Cyr stanowiąca załogę Drezna. Po bitwie lipskiej załoga ta została odcięta i kapitulowała przed gen. Klenau dnia 11 listopada pod warunkiem złożenia broni i możności powrotu do Francyi wskazaną drogą z zawarowanym prawem służenia ojczyźnie za powrotem. Koalicja jednak złamała kapitulację, gdyż po opuszczeniu Drezna przez załogę, gen. Klenau oświadczył, że cesarz Aleksander nie zatwierdził umowy poddania się jej, żądając aby cała załoga uważaną została za znajdującą się w niewoli bez możności powrotu do Francyi.

Z załog pozostałych w twierdzach polskich, Gdańska, składała się z X korpusu francuskiego pod gen. Rapp, w którego skład wchodziła dywizja gen. Grandjean złożona z 5, 10, 11 pułków piechoty polskiej pod ks. Radziwiłłem, oraz 9 pułku ułanów polskich i dwie kompanie artyleryi. Po długim oblężeniu przez rosjan i prusaków Rapp kapitulował 29 listopada, lecz twierdzę opuścił dopiero 3 stycznia 1814 r. po zatwierdzeniu kapitulacji. Modlina bronił gen. Daendels na czele 18—22 pułków piechoty litewskiej, razem do 6000 ludzi. Kapitulował 25 grudnia 1813.

W Zamościu stały 6 i 13 pułki piechoty pod dowództwem gen. Maurycego Haukego. Kapitulacja nastąpiła 22 grudnia Niedobitki armji polskiej; które wkroczyły do Francyi, udały się do Sedanu, gdzie podległy nowej organizacyi. Wezmą one jeszcze udział w kampanii 1814 roku. Opis czynów ich w tej francuskiej kampanii wykracza po za obręb zakreślony dla niniejszej jubileuszowej broszurki. To tylko nadmienimy, że w walkach roku 1814 dzięki tym szczątkom wojsk polskich imię polskie dźwięczało donośnie, trzymając się tej dewizy: wszystko straconem być może prócz honoru—w myśl przykazania Naczelnego wodza. Słowa te, skreślone niegdyś przez ks. Józefa w rozkazie do Weyssenhoffa, winny zostać dewizą naszą i dzisiaj, chociaż nie prowadzimy walki orężnej. Podczas cichej walki pokojowej, jaką staczamy codziennie, o zachowanie naszej indywidualności narodowej, istnieje tysiące sposobów zbrukania honoru narodowego — serwilizm względem władz obcych, niedbanie o prawa swego języka, oportunizm, wyciąganie ręki do wroga, gdy ten swej uchyla—niepodobna wyliczyć ich wszystkich— Przestrzegając nawet w drobiazgach życia codziennego całości honoru narodowego, będziemy wiernymi wykonawcami ostatniej woli księcia Józefa.

DRUK
JANA GRODKA
ŁÓDŹ.

Wydawca: Jan Grodek. Redaktor: Anna Grodek.